Nr. 40. Kraków, Poniedziałek 2 października 1911. Rok II.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . K 1·80
Półrocznie . . . . K 3·50
Rocznie . . . . K 6·—
W Niemczech i w innych państwach Związku pocztowego: kwartalnie . . . . K 2·50
Rękopisów się nie zwraca.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . 20 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . 60 h
Nekrologi za wiersz petitowy . . . . 60 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 K za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 h.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

wychodzi zawsze w Poniedziałek, o godzinie 6-tej rano.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administr. »Gazety Poniedziałkowej« i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya »Gazety Poniedziałkowej«, główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biura dzienników S. Sokolowski Pasaż Hausmana 9. W Przemyślu Herman. W Tarnowie O. Haut. W Wiedniu Heuman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, Wollzeile. W Paryżu Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Biura Redakcyi i Administracyi w niedziele od 7 wieczór Jagiellońska 10, (Drukarnia Literacka).
Adres Redakcyi i Administracyi przez ciąg całego tygodnia: Kraków, Zielona 8.
Nr. telefonu 401 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wieczór.

Do nabycia na dworcach kolejowych i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojed. tak w Krakowie jak i na prowincyi 10 h.

Wojna włosko-turecka.

Telegramy własne Gazety Poniedziałkowej.

Dnia 1 października.

Bombardowanie Reszadie.

Kojsol. Wali Janiny donosi w depeszy z soboty: Dwa włoskie pancerniki zaczepiły w porcie Reszadie tureckie łodzie torpedowe i zbombardowały jedną z nich. Załoga torpedowca wysiadła na ląd. Pancerniki bombardowały następnie miasto, uszkodziły lekko kilka domów, zatopiły dwa torpedowce i opuściły port. Flota włoska pojawiła się też w porcie Burto i uwięziła kapitana portu i kapitanów 3 bark.

Bombardowanie Tripolisu.

Tryest. Telegrafują tu pod datą 30 września: Wczoraj rano rozpoczęły włoskie okręty wojenne bombardowanie Tripolisu i wysadzanie wojska w Tripolisie, Benghasi i Derna.

Konstantynopol. Bombardowanie Tripolisu przez Włochów rozpoczęło się onegdaj popołudniu i trwało przeszło godzinę. Równocześnie z okrętów włoskich spuszczono dwie szalupy pełne żołnierzy, którzy mieli wysiąść na ląd. Załoga turecka przy pomocy silnego ognia armatniego obie te szalupy wraz z żołnierzami zatopiła.

Jak słychać, wskutek strzałów tureckich poszły onegdaj pod Trypolis na dno dwie szalupy włoskie, każda z 80 żołnierzami.

Walki pod Prewezą.

Korfu. Dotychczasowe walki pod Prewezą na lądzie miały dla Włochów przebieg nieszczególny. Silne fortyfikacye tej twierdzy oparły się wszelkim atakom. Oficerowie tureccy zapewniają, że gdyby Włosi usiłowali wysadzić na ląd wielką armię, ponieśliby napewno straszną klęskę.

Kopol. Do Prewezy przybyły 2 bataliony z z Suros. Podobno przyjdzie do bitwy z Włochami.

Korfu. Walki około Prewezy — jak tu donoszą, trwały wczoraj w dalszym ciągu. Słychać, że jeden z odziałów włoskich wysadzony na ląd, zniesiony został przez nadchodzące z Janiny posiłki tureckie. Włosi stracili podobno 200 ludzi w zabitych i rannych oraz 150 jeńców.

Zatopienie okrętu tureckiego.

Preweza. Krążą tu pogłoski, dotąd niestwierdzone, że turecki parowiec transportowy, wiozący 800 żołnierzy tureckich został zatopiony.

Włoskie kłamstwa.

Rzym. Rząd dementuje oficyalnie wiadomość o wylądowaniu wojsk włoskich w Preweze. Natomiast depesza walego z Janiny stwierdza, że koło Preweze wylądowało 1600 marynarzy włoskich.

Walki na morzu.

Paryż. (TBK.) Ag. Havasa donosi z Konstantynopola: Turcy zatrzymali w Dardanelach dwa okręty włoskie.

Włosi zdobyli onegdaj pod Durazzo dwa torpedowce tureckie, które zbliżyły się do włoskich okrętów bez żadnej nieufności, nie wiedząc jeszcze nic o wypowiedzeniu wojny.

Ruchy floty włoskiej.

Tryest. Włoskie okręty wojenne krążą po morzu Jońskiem i Egejskiem.

Mobilizacya w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK). Rada ministeryalna powołała podobno redyfów z 16 powiatów małoazyatyckich. Według innej wersyi zarządzono powszechną mobilizacyę.

Berlin. „Presstelegraph“ donosi z Rzymu: Dżawidbej, komendant wojsk tureckich w Albanii, buduje na granicy turecko-serbskiej, turecko-czarnogórskiej i na granicy sandżaku Novi Bazar silne fortyfikacye polne. W Albanii panuje ogromne wzburzenie. Wszystkie bazary pozamykane.

Mobilizacya w Grecyi.

Konstantynopol. Jak słychać rząd ateński zarządził mobilizacyę armii greckiej.

Paryż. (TBK). Ag. Havasa donosi z Kopola: W kołach rządowych słychać, że Grecya postanowiła zmobilizować armię.

Saloniki. Z nad granicy greckiej słychać o dalszych przygotowaniach wojennych i rozdzielaniu broni między ludność.

Grecya dementuje.

Ateny. (TBK.) (Ag. tel.) Urzędownie dementują wiadomości o mobilizacyi.

Groźba rewolucyi w Turcyi.

Konstantynopol. Krążą tu pogłoski, że zanosi się na nową młodoturecką rewolucyę wojskową. Jej celem jest uwięzienie sułtana i ogłoszenie Machmud Szefketa paszy dyktatorem państwa; następnie ma być proklamowana święta wojna przeciwko Włochom i wszystkim mocarstwom, któreby zaatakowały granice Turcyi.

Konstantynopol. Generał Mahmud Szefket pasza grozi rządowi, że jeśli natychmiast nie rozpocznie wojny z Włochami na całej linii on zaapeluje do armii i na jej czele na własną rękę rozpocznie operacyę, aby ocalić byt i honor państwa tureckiego.

Zmiana tronu w Turcyi.

Konstantynopol. Powszechnie mówią tu o bliskiej zmianie tronu w Turcyi.

Koalicya antyturecka.

Londyn. W tutejszych kołach politycznych wzmaga się oburzenie na Włochy. Z nadchodzących tutaj not i doniesień dyplomatycznych wynika z całą pewnością, że między Włochami, Rosyą, Czarnogórą i Serbią zawartą została formalna koalicya, mająca na celu rozbicie Turcyi. Koalicyę tu ogłoszono już nawet trafnym epitetem „koalicyi familijnej“, ze względu na familijne stosunki, jakie łączą dwory cesarskie tych czterech państw.

Przypuszczają tu także, że akcya włoska przeciwko Prewezie, zupełnie niespodziewana, niezgodna nawet z onegdajszem oświadczeniem rządu włoskiego, ma na celu wywołanie nowego powstania w Albanii, a niemniej wspólną akcyę wojenną z Grecyą. W angielskich kołach wojskowych wyrażają też opinię, że Turcya odrazu wszystkie swoje europejskie siły zbrojne przerzucić powinna w tę stronę, ażeby zapobiedz grożącemu jej z tej strony niebezpieczeństwu.

Legia ochotnicza.

Zofia. (TBK.) Wielu byłych szefów band macedońskich i macedońskich powstańców organizują legię ochotniczą dla wojny z Turcyą. Szefowie ci byli wczoraj u włoskiego posła i zaofiarowali mu swoje usługi.

Możliwość wielkiej wojny europejskiej.

Wiedeń. W ministerstwie wojny w sztabie generalnym armii austro-węgierskiej panuje od wczoraj ruch bardzo ożywiony. Wypadki dnia wczorajszego i soboty, atak Włochów na Prewezę nasuwają się poważne obawy o dalszy rozwój stosunków politycznych na Bałkanie. Mimo przymierza z Włochami, Austro-Węgry pod żadnym warunkiem nie mogliby zezwolić nato, ażeby państwa bałkańskie naruszyły granicę Turcyi. Przedewszystkiem Austro-węgry zwróciłby się musiały przeciwko ewentualnemu zajęciu Sandżaku Nowobazarskiego przez Serbię. Słychać też, że na wypadek, gdyby Serbia zdradziła najmniejsze nawet zamiary w tym kierunku, nastąpi natychmiast mobilizacya trzech korpusów austro-węgierskich, które wysłane zostaną do Bośni, aby w danym razie siłą przeszkodzić obsadzeniu Sandżaku przez Serbię. Austro-Węgry zwróciłyby się także przeciwko Czarnogórze, gdyby i ona wyzyskać zapragnęła trudne obecne położenie Turcyi.

Włosko-rosyjsko przymierze.

(Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej.)

Rzym. Krążą tu pogłoski, że Włochy nie byłyby się odważyły na zaatakowanie Turcyi i zabór Tripolisu w obecnej właśnie chwili, mimo znacznego wzmocnienia się siły państwa Otomańskiego, gdyby nie miały pewności, że znajdą w tej swojej akcyi pomoc ze strony Rosyi i kilku państw bałkańskich. Według tych pogłosek, istnieć ma między Włochami a Rosyą przymierze zaczepno-odporne, wymierzone wyraźnie przeciwko Turcyi.

Mobilizacya armii serbskiej.

(Tel. włas. Gazety Poniedziałkowej.)

Belgrad. Rząd serbski wydał już rozkazy, dotyczące natychmiastowej mobilizacyi całej armii serbskiej i skoncentrowania jej nad granicą turecką.

Czarnogóra w zmowie z Włochami.

(Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej).

Rzym. Jak słychać w dobrze poinformowanych kołach, z chwilą, gdy Turcya skoncentruje wojska swoje na pograniczu Grecyi i na wybrzeżach, celem odparcia ewentualnej inwazyi włoskiej, Czarnogóra wypowie W. Porcie wojnę. Jej wojska wkroczą do Starej Serbii i do Albanii i zajmą całą północną część tego kraju.

Zbrojna interwencya Austro-węgier.

Wiedeń. Kierownictwo armii już wygotowało plan mobilizacyjny na wypadek, gdyby na półwyspie bałkańskiem okazała sią potrzeba zbrojnej interwencyi Austro-węgier.

Losy floty tureckiej.

Konstantynopol. Obiegają tu najrozmaitsze pogłoski o losach floty tureckiej. Mówiono, że na wodach kreteńskich przyszło do wielkiej bitwy między flotą włoską a turecką, przyczem Turcy mieli zatopić dwa wielkie okręty włoskie.

Rząd kategorycznie tym wiadomościom zaprzecza i oświadcza, że flota turecka schroniła się w Dardanelach.

Konstantynopol. Ogłoszono oficyalnie, że flota wczoraj po południu przybyła do Dardanelów.

Zarządzenia na morzu.

Konstantynopol. Ministerstwo marynarki ogłosiło, że żaden turecki okręt nie ma wyjeżdżać poza Dardanele. Od onegdaj wieczora zagaszono poza obrębem Dardaneli wszystkie latarnie morskie.

Londyn. Do biura Reutera donoszą przez Korfu z Brindisi, że wjazd do portu w nocy został zakazany. Latarnie morskie na Cap Gallo i na wyspie La Patagua nie będą zapalane aż do odwołania.

Rzym. Rząd włoski powiadomił mocarstwa, że zgasi wszystkie światła na morzu Czerwonem.

Obłuda włoska.

Rzym. Rząd włoski oświadcza, że mimo wojny z Turcyą zdecydowany jest nie dopuścić do naruszenia terytoryalnego „status quo“ na półwyspie bałkańskim.

Paryż. (TBK). (Agencya Havasa). Ambasador włoski Tittoni odwiedził ministra spraw zagranicznych De Selves[illegible] doniósł mu, że rząd włoski dowiedziaws[illegible] się, iż Turcy z pomocą torpedowców i okr[illegible] transportowych zamierzają urządzić [illegible] napad na wybrzeże włosk[illegible], wid[illegible] się mimowoli zmuszonym wykonać [illegible] wojskowe na wodach europejskich. Ope[illegible] będą jednak ukończone w jak najkrótszym czasie, a status quo na Bałk[illegible] st[illegible] Włochy tak samo jak inne mocarstwa

Neu[illegible] Francyi.

Paryż. Dziennik urzędowy ogłosi dziś neutralność Francyi w [illegible] turecko-włoskiej.

Nie wszystko [illegible]oto, co się świeci.

Magdeburg. „Magde[illegible] Zeitung“ donosi z Rzymu: W usposobi[illegible] ludności zaczyna się przejawiać pesy[illegible] Wojna z Turcyą pochłonie w n[illegible]lepszym [illegible] [illegible]liard lirów. W skarbie państwa zaś [illegible] się zaledwie 300 milionów lirów, tal[illegible] w razie przeciągnięcia się wojny, Włocy będą musiały zaciągnąć pożyczkę, na b[illegible] ciężkich warunkach. Ponadto bojkot Włochów w Turcyi zadałby handlowi włoskie[illegible] na Wschodzie nieuleczalne rany.

Obawiają się też, [illegible] w razie niepomyślnego przebiegu akcyi [illegible] w Tripolisie, we Włoszech może [illegible] wybuchnąć silny ruch republikański.

Pierw[illegible].

Berlin. „Berl. Tage[illegible] donosi z Turynu: do Neapolu przybył włoki parowiec z Tripolisu. Na pokładzie tego parowca znajdowało się 42 żołnierzy [illegible] z jednym oficerem, wziętych do niewoli. Jeńców umieszczono na razie [illegible] hotelu.

Wyjazd włoskie[illegible] zastępcy.

Konstantynopol. (TBK.) [illegible]łoski zastępca odjechał wczoraj wieczór.

Demonstracye [illegible]włoskie.

Saloniki. Z włoskiego [illegible] konsulatu, z włoskiej poczty i agentury okrętó[illegible] parowych oraz z włoskiej szkoły, tłum zdar[illegible] i [illegible] włoskie. Innych ekscesów nie było. [illegible] odjeżdżają bez przymusu. Wiadomości o [illegible] wybrzeży albańskich i ściganiu [illegible] okrętów strażniczych rozdrażniły ludno[illegible] jeszcze więcej.

Lotnicy francuscy [illegible] Włoszech.

Paryż. Dziesięciu awiat[illegible] francuskich zwróciło się do rządu z prośbą [illegible] zezwolenie na wyjazd do Włoch.

Towarzystwa [illegible]ezpieczeń wobec w[illegible].

Hamburg. Tutejsze towarzystwa ubezpieczeń podwyższyły premi[illegible] ubezpieczeniowe towarów wysyłanych na wody włoskie o 100%.

Panika w T[illegible]olisie.

Londyn. (TBK) Z Malt[illegible] nadeszła do Biura Reutera depesza o wiel[illegible] panice wśród Europejczyków w Tripolisie. [illegible]opejskie rodziny zostawiają swe mienie i [illegible] na pokłady parowców angielskich.

Dalej donosi to biuro z M[illegible] Angielski krążownik „Barhom“, który znalazł się w podróży do Golfo di Aranu, powró[illegible] rozkaz radiotelegraficzny do Malty, gdzie czeka na dalsze rozkazy. Słychać że [illegible] drze rozkazano popłynąć do Malty.

Włoski korpus [illegible]pacyjny.

Berlin. „Loc. Anzg.“ [illegible] Rzymu: włoski korpus okupacyjny znaj[illegible] jeszcze w Syrakuzach.

Londyn. „Evening Tim[illegible] [illegible]ierdza wiadomości o wyjeździe trzech f[illegible] pułków do Tunisu.

Przyczyny przesil[illegible] w Turcyi.

(Tel. włas. Gaz[illegible] [illegible]łkowej.)

Londyn. Z Konstant[illegible] [illegible]szą, że przyczyną upadku wielki[illegible] [illegible]-Hakki paszy, oraz jego gabinetu było to, iż nic nie wiedział o grożącem Turcyi z kilku stron niebezpieczeństwie i akcyą włosko-rosyjską wprost zaskoczony został. Turcya jest wobec nowego tego niebezpieczeństwa zupełnie nieprzygotowana, tem się tłómaczy pokojowa jej postawa w tej sprawie.

Berlin. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że w sprawę Tripolisu wmieszana jest także Rosya, a pod jej kierownictwem Grecya, Serbia i Czarnogóra. Gdyby nie zatarg o Maroko, Włochy byłyby z pretensyami swemi do Tripolisu wystąpiły już podczas powstania w Albanii, które również było wywołane przez Rosyę i Włochy.

Berlin. Jak wnosić można z rozmaitych okoliczności, rząd niemiecki wiedział również o przymierzu rosyjsko-włoskim przeciwko Turcyi i mimo swej przyjaźni do państwa Otomańskiego cele tego przymierza popierał. Pragnął on przez to pozyskać sobie Rosyę i Francyę, ażeby mieć wolną rękę wobec Anglii.

Rzym. W kołach dyplomatycznych nie jest już tajemnicą, że między Rosyą a Włochami już przed rokiem przyszło do skutku przymierze mające niedopuścić do dalszego wzmocnienia Turcyi. Wewnętrzny pomyślny rozwój państwa Otomańskiego, utrwalenie się w niem konstytucyjnej formy rządu, zwłaszcza zaś dążenie Wkiej Porty do pomnożenia swoich sił zbrojnych na lądzie i morzu, wszystko to zaniepokoiło tak Rosyę jak i Włochy. Postanowiono więc tak w Peterburgu jak i Rzymie ewentualnie wspólną akcyą przeszkodzić dalszemu rozwojowi Turcyi w tym kierunku. Rosya już w przeszłym roku zachęcała Włochy do zaboru Tripolisu, lecz wówczas przeszkodziła temu — wtajemniczona zresztą w tę intrygę Francya, która koniecznie pragnęła najprzód zapewnić sobie swoje pretensye do Marokku. Okupacyę Tripolisu odroczono więc do chwili, w której to nastąpi. W myśl tego porozumienia Włochy natychmiast przystąpiły do akcyi tripolitańskiej, gdy z Berlina nadeszły wieści, iż zatarg niemiecko francuski co do Marokka jest już załatwiony.

Telegramy.

Krwawe zajście.

Budapeszt. Wczoraj rano zjawił się w domu prowizorycznie dymisyowanego porucznika honwedów Edwarda Lazara posłaniec publiczny i oznajmił mu, że jakiś oficer czeka na niego na ulicy. Gdy Lazar wyszedł, stojący na ulicy nadporucznik wydobył rewolwer i strzelił do Lazara, raniąc go niebezpiecznie, poczem się oddalił. Lazar w szpitalu skonał. Policya wdrożyła śledztwo, lecz wstrzymała je, gdy z komendy garnozijowej nadeszła wiadomość, że sprawca sam się już zgłosił do władz wojskowych. Motywem morderstwa jest podobno zazdrość.

Spłonięcie pawilonu tureckiego.

Paryż. „Matin“ donosi z Turynu: Niewyśledzeni dotąd sprawcy podpalili pawilon turecki, znajdujący się na tutejszej międzynarodowej wystawie. Pawilon zgorzał do szczętu.

Spiski w Portugalii.

Lizbona. Władze odkryły spisek monarchiczny z filiami na północy. Odbyło się wiele aresztowań wśród drobnych starć.

Lizbona. W Oporto więziono 55 spiskowców, między nimi 11 wojskowych. W Lizbonie uwięziono również wiele osób, u których przy rewizyi domowej znaleziono broń i sztandary monarchistyczne.

Zalew miasta.

(Tel. wł. Gazety Poniedziałkowej.)

Nowy Jork. W Austin (Arkansas) pękła onegdaj grobla wysoko wzniesiona koło tartaku towarzystwa budulcowego. Olbrzymie masy wody stoczyły się na leżącą w dole miejscowość i uniosły lub zniszczyły wszystkie 300 domów tej miejscowości wraz z mieszkańcami. Tylko 6 domów ocalało. W wielu domach wybuchł pożar. 500 ludzi zginęło. Wielu schroniło się na pobliskie wzgórza.

Przeciw drożyźnie.

Manifestacya urzędników krakowskich.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali „Sokoła" bardzo liczne zgromadzenie wszystkich kategoryi urzędników krakowskich w sprawie drożyzny. Na zebranie przybyli posłowie dr Leo, Zieleniewski, dr Gross, Marek, Federowicz i Daszyński, nadto liczni radcy miejscy. Zebranie zagaił p. Biskupski, przewodniczył radca skarbowy Glatzel, sekretarzem był sędzia Wielgus.

Do punktu pierwszego: „Urzędnicy a drożyzna" referował pan Derachowski urzędnik kolejowy. Mówca ... [illegible] ... samoobrony ek... [illegible] ... wzywa urzędników do ... ekonomicznego w Krakowie.

P. Haluch, st. oficyał pocztowy ... następnie o stosunku rządu do urzędników ... stakował rząd, który zawsze i stale ... najbardziej uzasadnione żądania urzędników. Mowca postawił rezolucye, domagające się 1) uregulowania dodatków aktywalnych przez ustalenie ich w poszczególnych miejscowościach w wysokości 60—100% każdego łącznego wiedeńskiego kwaterowego dla wojskowych, 2) awansu czasowego, 3) otwarcia granic i zniesienie cła od przywożonego mięsa, 4) zmiany ustawy o fundusze mieszkaniowym w tym kierunku, aby z dobrodziejstwa ustawy korzystały także i większe mieszkania, przeznaczone dla urzędników, 5) załatwienia szybkiego pragmatyki służbowej dla urzędników wszystkich kategoryi, 6) apel do gminy, by przy parcelacyi gruntów miejskich uwzględniała przedewszystkiem towarzystwa budowy tanich mieszkań dla urzędników.

Poseł Zieleniewski przyrzekł popierać powyższe postulaty urzędników.

St. radca górniczy Harajewicz domagał się budowy tanich domów dla urzędników ze strony rządu.

Poseł dr Gross ubolewał, że polskie społeczeństwo tak mało korzysta z dobrodziejstwa ustawy o funduszu mieszkaniowym. Należy ustawę tę wyzyskać na wzór Czechów.

Pos. Daszyński podkreślił, że wymienione w rezolucyach postulaty są powtórzeniem żądań i wniosków, stawianych od kilku lat przez socyalistycznych posłów.

Pos. dr Leo bronił bardzo energicznie polityki mieszkaniowej gminy m. Krakowa i oświadczył, że póki on będzie prezydentem, spekulanci nic nie będą mieli do gadania w zarządzie gminy. Tylko Budapeszt i Tryest zrobił więcej od Krakowa na polu mieszkaniowem w Austryi. Budowa tramwajów w W. Krakowie pociągnie wydatek około 12 milionów koron, dlatego sprawa szybko nie da się załatwić.

Po przemowie pos. dra Marka, który krytykował politykę Koła polskiego i po mowie prof. Magiery uchwalono jednogłośnie rezolucyę, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Socyalistyczne zgromadzenie.

W cyrku Edison na Błoniach odbyło się wczoraj pod przew. p. Leona Misiołka demonstracyjne zgromadzenie przeciw drożyźnie. Na zebranie przybyło przeszło 4 tysiące osób. O drożyźnie referowali posłowie dr Marek i Daszyński. Poseł Marek zaznaczył, że kwestya drożyzny obchodzi nie tylko robotników, ale wszystkich ludzi pracy. Parlament na najbliższem posiedzeniu powinien zająć się tą klęską głodową, jeżeli nie chce, by masy ludowe nie zostały porwane głodem do rozpaczliwych kroków.

Poseł Daszyński ostrzegał zgromadzonych przed niebacznymi wykroczeniami, które sprawie nic pomogą a robotnikom zaszkodzą i oświadczył że jeżeli rząd nie zajmie się szczerze drożyzną, to wtedy partya socyalistyczna chwyci się radykalnych środków.

Po przemowach pp. Klewy (imieniem kolejarzy), Michońskiego, Popławskiego, Kurkówny i dra Bobrowskiego uchwalono wniosek posła Daszyńskiego, by z powodu deszczu odłożyć demonstracyę na czwartek na godzinę 6-tą wieczór. Uchwalono w końcu rezolucyę, domagającą się od rządu i gminy polityki, zmierzającej do usunięcia drożyzny.

Mimo uchwalenia wniosku o odroczenie demonstracyi udał się tłum uczestników wśród ulewnego deszczu pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemowie p. Haeckera zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

(Tel. wł. „Gazety Poniedziałkowej").

Lwów. Z powodu drożyzny urządzono tu wczoraj kilka wieców.

W sali ratuszowej obradował przedpołudniem wiec urządzony przez związek urzędników państwowych i nauczycieli pod przewodnictwem prof. uniw. Hlamtacza. Referował prof. Janella. Uchwalono rezolucyę do rządu wzywającą do najszybszego uregulowania kwestyi drożyźnianej, do uregulowania dodatku aktywalnego przez ustalenie go w poszczególnych miejscowościach w wysokości 10—100% wiedeńskiego kwaterowego dla wojskowych, do wprowadzenia awansu czasowego, załatwienia pragmatyki służbowej itd.

Równocześnie na dziedzińcu w ratuszu odbył się wiec socyalno-demokratyczny. Przemawiali Diamand, Śliwiński i Wityk, zaś przed ratuszem Nacher, Wyrostek i Hankiewicz. Po tych zebraniach urządzili soc. dem. pochód przed teatr. Niesiono w pochodzie czerwone sztandary i rozmaite napisy przeciw drożyźnie. Pochód odbył się w spokoju.

W sądzie krajowym odbył się wiec oficyantów sądowych i pomocników kancelaryjnych, a popołudniu w sali ratuszowej wiec państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się w Reichenbergu, Gracu, Mor. Ostrawie, Bernie i wielu innych miastach zgromadzenia przeciw drożyźnie, połączone z pochodami demonstracyjnemi. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono rezolucyę, domagającą się otwarcia granic dla importu mięsa i bydła, zniesienie ceł itp.

Zjazd T. S. L.

(Telefonem).

Nowy Sącz, 1 października.

Obecny walny zjazd T. S. L. był jednym więcej do... wszechpolacy chcą mieć T. S. L. ... [illegible] ... ludowcy ... zorganizowani ... wszechpolacy ... i sprowadzili eks. Głąbiński który w T. S. L. nie pracował. Urządzono tu szereg „szopek, których celem było wywołanie „tywiotowej owacyi na cześć byłego ministra. Ponieważ Głąbiński na zjeździe niczego nie reprezentował, nie mógł zatem wraz z innymi reprezentantami przemawiać. Wszechpolacy siłowali zatem prezesa tutejszego Sokoła, p. Flisa, aby powitał dra Głąbińskiego jako zacnego patryotę.

Drugą podobną „szopką" wszechpolską było przeprowadzenie wyboru Głąbińskiego na przewodniczącego Komisyi finansowej itd.

Trzecia owacya miała być urządzona na wieczornicy, ale spełzła na niczem, co wśród wszechpolaków wywołało wielkie niezadowolenie, które objawiło się wyraźnie przy nowych wyborach do Zarządu głównego, przez skreślenie z list głosowania nazwiska dra Ernesta Bandrowskiego, człowieka tak koło T. S. L. zasłużonego i pracującego w niem od początku. Na 270 głosujących nazwisko dra Bandrowskiego 90 razy skreślono. Fakt ten najjaskrawiej ostro delegat p. Wąsowicz.

Opozycyi, która przybyła na zjazd w małej liczbie ofiarowano w zarządzie głównym tylko dwa miejsca, z ego opozycya zrezygnowała.

Z ważniejszych spraw poruszono na zjeździe „Dar Grunwaldzki" co do którego postanowiono, aby w przyszłości fundusze na ten cel zebrane lokować w nieruchomościach (budynki szkół ludowych).

Osią dyskusyi ... sprawa niesienia pomocy dla Śląska. Uchwalono zwrócić się do kół T. S. L. z wezwaniem, aby pomagały w utrzymaniu narodowych ... na Śląsku.

Uchwalono daleko... Dom polski w Mor. Ostrawie i domagać się upaństwowienia gimnazyum polskiego ... na Śląsku i gimnazyum w Białej. Plenum też należy uchwałę żądającą zakupu ... we Lwowie domu na pomieszczenie biur T. S. L. oraz wniosek domagający się aby T. S. L. zajęło się popularyzowaniem sprawy kaszubskiej.

Do Zarządu głównego wybrano pp.: Bandrowski, Cicimirski, Ekiert, Grabowskiego, Gruszeckiego, Janiszewskiego, Mazura, Mohra, Piechnika, Pipes-Poratyńskiego, Próchnickiego, Sikorę, Srokowskiego, Somia i Schmida; do Rady nadzorczej weszli p. dr Gertler, dr Głąbiński, Kwiatkowski, dr Rowiński, dr Starzewski, dr Surzycki i pos. Tetajer. Delegaci ludowcy oświadczyli jednak, że p. Tetmajer wyboru tego nie przyjmie.

Kronika.

Mistyfikacya. W wydaniu niedzielnem kilku dzienników ... pojawiła się wiadomość, jakoby ... p. Aleksander Mandel (mieszkający ... w Przemyślu) dnia 29 września b. r. ... się w Zakopanem. Stwierdzamy, że wiadomość ta jest fałszywą. ... żyje i zdrów przyjechał wczoraj z ... do Krakowa.

† Józefa z ...kowskich Trzcińska, obywatelka m. Krak., przeżywszy lat 72, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30 września 1911 roku. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 1 przy ul. Wielkie nastąpi w poniedziałek dnia 2 października. r. o godz. 3 po południu wprost na ... wiecznego spoczynku, na które to smutny obrzęd stroskane córki i syn zapraszają Krewn, Przyjaciół i Znajomych i pobożną Publiczność. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek dnia 3 października b. r. o godz. 10 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Zakład pogrzeby „Concordia".

Z teatru miejskiego.

Cyganerya warszawska.

Sztuka w czterech aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

I.

Na domorosłej krytyki spółczesnej posiadł p. Nowaczyński sławę bardziej uznany, niż poznany, przyznawany należy ludziom rzetelnie zasłużonym lub ...ie zmarłym. Jedni omal że nie rozbili ... kadzielnicą, inni — przewrotnie ... trzeciego w tej budzie krzywostych ... Jako że na dwóch tylko szczytach ... krytyka przyjaciół: Ekstazy i Wity.

Sam Nowaczyński, poeta dostatecznie rozkapryszony, ... który już wzbraniać siebie kilka razy ... „bandy reporto" — ... tej potrzeby występuje w ślady pisarzy niedomnych, namiętnie, zazdrośnie, każdej chwili strzegących tytułu do sławy, który mu nikt nie wydziera i nie pomniejszy.

Zasługi te mają już stały kurs w teatrze, na giełdach księgarskich, w towarzystwie, będą, zapewne, jeszcze szacowniejsze i w projektowanej przez p. Grabińskiego polskiej Akademii Nieśmiertelnych należeć się będzie p. Nowaczyńskiemu fotel niepośledniej wygody.

Sprawy one, sprawy gospodarcze, sprawy rynku i egzystencyi pisarza nie należą zresztą do ciekawych, jak szańce obojętnej obrony p. Nowaczyńskiego od p. Feldmana i wszystkie dokuczliwo porachunki i procesy pieniackie z chmarą adwersaryuszy bądź rzeczywistych, bądź tylko wyobrażalnych i ... napędzenia respektu i trwogi.

Arcydzieliem wyrazu ... lodów ... wywodzi ... Pastwiewicza — Frywańskiego, ... Warszawa ...

Nowaczyńskiego naszość własny rys: zdolnictwo historyczne — bez historyi, kosztowna, rozrzutna, wspaniała stylizacya — zdała od treści epoki, kostyumowanie tego co wieczne, teatralność — patos satyryczny, za bogactwem śmiałych, radośnych form życia, nieuleczalna, żarliwa tęsknota.

Cyganerya Warszawska — cyganerya pielgrzymstwa każdego moszczu, każdej zdobywczej młodości ducha. Wszystko pod pokrywą pieniącego się śmiechu, który jest u Nowaczyńskiego mową, surową korektywą rzeczywistości, kamiennemi oczyma patrzącej na wzniosłe niepokoje i cierpienia Wertherów 48—63 — innych roków. Nie wiem czy p. Nowaczyński czytał „Rozwiane Marzenia" Balzaka. Tę genialną wszelkiego jutra książkę o cyganeryi paryskiej gdyby chciał na komedyę polską transponować, nie mógłby tego dokonać kongenjalniej. Ja p. Nowaczyńskiego nie „chwalę", z poza książki nie widzę, nie znam.

Jeżeli darom takiej „ślepoty" odpowiada skromna niewidzialność autora w książce, to znaczy, że mam przed sobą dzieła wielkiej sztuki i że zająłem względem dzieła stanowisko słuszne.

Związany szpaltą i wierszem, nie mogę tu tak, jakbym chciał, jak tego wymaga książka, szeroko, z całą swobodą wykorzystać wszystkich jej piękności. Ale przed teatrem (piszę po przeczytaniu książki) chciałbym jeszcze odsunąć złegalizowane natręctwo szablonu.

Jeśli szukacie w dramacie historycznym „tego czego w nim niema", musicie załatwić się przedtem z pytaniem: czy to w nim szukane być powinno?

Nie tworzy tła — scenaryusz, ani opisowa dokładność dziejowa, jak np. u Żeromskiego w „Sułkowskim", gdzie figury postawione są w ośrodku i ogniu wypadków, postaci i dat historycznie stwierdzonych, a mimo to nie zyskują one na sile i prawdopodobieństwie słów i czynów. Nowaczyński pisze balmaskowy historyi, tło idą zalewom formy, scenaryusz i otoczenie przystosowane są do zmysłu perspektywy, który oddala przedmiot na odległość sztuki i sceny. Historyczność tej miary jest archaizowaniem teraźniejszości, naturalnym środkiem do wywołania uroku rzeczy niby — minionych i w głównych swoich podstawach i zarysach — opiera się na prawach ludzkiego kultu dla wczorajszych grobów pamięci...

Grzegorz Glass.

Z powodu nawału depesz zmuszony jestem szczegółowe omówienie sztuki odłożyć do następnego numeru. *Gl.*

Niespodzianki krakowskie.

Miejski parlament krakowski — zajmował się w ubiegłym tygodniu w plenum i w jednej swej komisyi aż dwiema (co się rzadko zdarza w tak krótkim czasie!) bardzo ważnemi dla miasta sprawami i w obu zgotował obywatelom miasta niemałą niespodziankę — w jednej bolesną, w drugiej przyjemną.

W plenum obradował nad piekącą sprawą drożyzny w komisyi statutowej nad podstawowemi zasadami zamierzonej reformy wyborczej do Rady miejskiej.

Trapieni drożyzną — a w pewnych sferach może już nawet głodem — mieszkańcy Krakowa do tej dyskusyi drożyźnianej w Radzie miejskiej wielkie przywiązywali znaczenie. Wiedziano bowiem, że magistrat wystąpi z doniosłymi projektami powołania do życia ważnych przedsiębiorstw aprowizacyjnych a mianowicie — przy pomocy dotyczących czynników rolniczych — osobnej mleczarni miejskiej, sprzedaży ziemniaków, drobiu, tanich a zdrowych jaj, sprzedaży tańszego mięsa itd. i z niecierpliwością oczekiwano dotyczących pożytecznych uchwał Rady.

Tymczasem tej pożyteczności jeszcze się nie doczekano. Długa i rozwlekła dyskusya na ten temat miała w części doktrynerski, w części zaś rezonerski charakter, i w gruncie rzeczy nie przyczyniła się narazie do należytego wyjaśnienia tych zamiarów. Była ona jałowa co do treści, a burzliwa i chwilami nawet brutalna co do formy, młócono słomę rozmaitych bezwartościowych »podań do rządu«, przeplatano to osobistemi inwektywami — aby w końcu odroczyć sprawę do... następnego posiedzenia.

Co to znaczy, wiemy wszyscy aż nadto, a mianowicie jest to widoczny objaw braku dobrej woli do praktycznego przeciwdziałania drożyźnie. Zbyt wielu członków naszej Rady zainteresowanych jest wprost w tym kierunku, ażeby drożyzna nie ustała, więc też bynajmniej się nie zapala do antidrożyźnianych czynów. Obawiać się też należy, że i następne posiedzenie Rady będzie tak samo jałowe, i że sprawa ulegnie chronicznemu przewiekaniu albo nawet zupełnemu zabagnieniu. A tymczasem ludność miasta dalej cierpieć będzie wielki niedostatek a może i przymierać głodem.

* * *

O ile tych obrad pełnej Rady w szerokich kołach mieszczańst... oczekiwar... ... komisyi statutowej ... miejskiej nie spodziewano się ... rozwiązania tej sprawy. Znano przecież treść zgłoszonych rozmaitych wniosków i trafnie je oceniano jako pomysły dla szerszych kół ludności miasta zupełnie lub częściowo — bezwartościowe. Nikt się nie spodziewał, ażeby krakowska Rada miejska, ta reprezentacya wyłącznie stanowych i zawodowych interesów mogła się zdobyć na jakiś czyn rewolucyjny, przewrotowy. A tymczasem właśnie tak się stało!

Pseudo reformatorskie zapędy niektórych radców, którzy koniecznie pragnęliby w przyszłości podzielić mieszkańców miasta co do ich prawa wyborczego na sytych i głodnych, na mających z czego opłacać podatki, oraz takich, których na to niestać, naturalnie zaś pierwszym przyznać olbrzymią przewagę mandatów, niezdołały jakoś rozentuzyazmować większości komisyi. Bo i w obrębie tych, co mogą płacić podatki są przecie jeszcze wielkie rozbieżności i sprzeczne interesy i interesiki. Upadł dalej z kretesem projekt ks. dr. Caputy, który właściwie swoje cele i zamiary pragnął ukryć pod płaszczykiem wielkiej czci i życzliwości do inteligencyi miejskiej.

I stała się potem rzecz zgoła nieoczekiwana. Gdy nie zdołano się zgodzić na rozmaite projekty kuryalne — w tej Radzie, która w swej większości jest przecie konserwatywna, a tak samo w komisyi, wytworzyła się większość, która uchwaliła myśl reformową, najśmielszą, najdalej idącą — bo myśl oparcia nowej miejskiej ordynacyi wyborczej na zasadzie — czteroprzymiotnikowego prawa głosowania!

Konia z rzędem temu, kto się takiej uchwały spodziewał!

Niestety, ma ona jedną wielką wadę, jedno straszne »ale« — a mianowicie — nie jest szczerą. Bo powzięto ją jedynie z małłsy wzajemnej i wzajemnego »na przekór« — a bynajmniej nie w nadziei, iż uchwałę taką w czyn zamienić będzie można.

Członkowie naszej Rady miejskiej są aż nadto mocno przekonani, że wyższa władza takiej reformy statutu miejskiego nie zatwierdzi.

Mimo to ma wczorajsza uchwała doniosłe zasadnicze znaczenie. Czy szczerą była lub nieszczerą — to już kwestya drugorzędna. Na pierwszy plan wysuwa się fakt, że wogóle zapadła, że komisya krakowskiego parlamentu miejskiego ogromną większością uznała, iż taka forma nowej ordynacyi wyborczej byłaby dla miasta najodpowiedniejszą.

Wojna.

Wiedeń, 30 września.

(*sgd.*) To, co przed tygodniem można było jeszcze nazwać problemem afrykańskim, przybrało dziś kształt sporu grożącego bezpośrednio wybuchem akcyi zbrojnej.

Włochy i Turcya stoją naprzeciw siebie z lontem rozpalonym.

Dyplomacya, pozostająca w usługach sześciu mocarstw naczelnych, umie załegnąć burzę, gromadzące się w obrębie grup rywalizujących. Trójprzymierze i trójporozumienie, gotując się bezustannie do wielkiego rozrachunku przyszłego, niesnaski bieżące potrafi zawsze wczas łagodzić. Zatargi pośrednio oddziałać mogące na pokój Europy, usuwają się niejako z pod ingerencyi tego trybunału rozjemczego.

Zajść mogą jednak wypadki, które zlamią tę „neutralność".

Turcya zaniedbała askuracyi, jakaby było nawiązanie stosunku z trójprzymierzem albo trójporozumieniem. Genetycznie rzecz zrozumiała. Państwo otomańskie ani pod względem historycznym, ani rozwojowym nie zestraja się, należące ze systemem europejskim. Uważane za intruza i skazane na zagładę, utrzymało się tylko zazdrością współzawodników. Wie o tem Otrząsłszy się z pęt despotyzmu i podjąwszy zabiegi do odrodzenia w krótkim lat przeciągu, nie zdecydowało się na wybór metody w traktowaniu zagadnień zewnętrznych. Całą uwagę zaprzątnęło skonsolidowaniem stosunków wewnętrznych, wychodząc ze słusznej zresztą zasady, że tylko mocna i spójna organizacya wewnętrzna daje możność swobodnych decyzyi względem problemów zagranicznych.

W ten sposób stało się, że Turcya pozostała poza nawiasem. Pewne zbliżenie, objawione w stronę trójprzymierza, ugoda bośniacka z Austro-Węgrami, koncesye gospodarcze, przyznawane Niemcom, odsunęły ją od trójporozumienia, nie dając żadnej poręki innej. W chwili, gdy ... w trójprzymierzu ... się ...

I nie dziw, że dziś, w chwili niebezpieczeństwa, została naprawdę opuszczoną.

Prasa słowiańska uderza zgodnie w trójprzymierze, zwłaszcza zaś wytyka dwuznaczną rolę, jaką odegrały dotąd Niemcy.

Na pierwszą wiadomość o gotującym się zatargu, „Brama otomańska" zwróciła się o pomoc do „przyjaciela". Ambasador Rzeszy w Konstantynopolu odbył kilka konferencyi z wielkim wezyrem, był nawet na posłuchaniu u sułtana. Piętrzące się coraz bardziej wiadomości o przygotowaniach wojennych Italii, Turcya przyjmowała optymistycznie, wierząc, że Niemcy będą co do obietnic, nie poskąpią trudu w zabiegach dyplomatycznych i porozumienie sprowadzą.

Tymczasem wczoraj po południu włoski „chargé d'affaires" wręczył „Bramie" ultimatum swego rządu. Wielki wezyr przyjął — jak oficyalna depesza stwierdza — oświadczenie to ze zdumieniem.

Interwencya niemiecka okazała się bezskuteczną.

Włochy równocześnie z ogłoszeniem ultimatum wydały okólnik do swych reprezentacyj dyplomatycznych na Bałkanie.

W okólniku tym gabinet zaznacza, że konflikt afrykański z Turcyą, nie daje podstawy do jakichkolwiek zmian w „status quo ante" na półwyspie bałkańskim. Okólnik powiada stylem wiedeńsko-berlińskim, że Włochy zdecydowane są podwoić starania, aby zapobiedz jakiemuś ruchowi na Bałkanie i rozprószyć w tym względzie ewentualne iluzye i nadzieje.

Tea zwłaszcza okólnik otworzył sferom rządzącym w Turcyi zgoła oczy. Dowodzi on, że Włochy akcyę trypolitańską podjęły w porozumieniu z Niemcami i Austro-Węgrami. Dyplomatyczny „cios" akcyi polega właśnie na chwilowem uznaniu praw Turcyi w Europie i rozbrojeniu kombinacyi opierających się na tym przedmiocie. Pretensye włoskie do Trypolisu, w ten sposób wyodrębnione od całokształtu zagadnień międzypaństwowych. Zbliżona do trójprzymierza Turcya została w kwestyi afrykańskiej osamotniona, a bez oparcia u trójporozumienia pozostawiona własnemu losowi.

Dzisiejsze telegramy z Konstantynopola zaznaczają przełom ten w pojęciach. Przewodni organ młodoturecki „Tanin", który już wczoraj wskazał na braki w stosunku Turcyi do trójprzymierza, ponawia ataki na Niemcy za ich postawę i czyni nieszczerość polityki niemieckiej odpowiedzialną za konflikt między Turcyą a Włochami. Pismo zapowiada, że rząd turecki zmuszony jest wysnuć stąd wnioski i w przyszłości uprawiać politykę antiniemiecką.

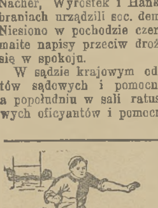
Niema tak zgrabnie nawiązanej intrygi dyplomatycznej, któraby odpowiedziała zamiarom w zupełności. Dając Włochom wolną rękę w Trypolisie, gabinetom wiedeńskiemu i berlińskiemu mogło się zdawać, że potrafią zatarg zlokalizować w Afryce. Za skutki jednak nie można ręczyć. Czy iluzye i nadzieje, które Włochy swym okólnikiem chcą rozprószyć, nie rozetlą się przecież wśród ludów bałkańskich, jest rzeczą niepewną. Czy zatarg wywołany, nie oddziała na ustosunkowanie czynników międzypaństwowych w Europie, jest również kwestyą. Zachodzi obawa, iżby zajścia takie, jak zabór Bośni, okupacya Maroka i Trypolisu, w zbyt szybkim tempie po sobie następujące, nie przeciągnęły cięciwy napiętej — — — — —

Nowa burza wojenna.

Nad trapioną tylu już rozmaitemi »kwestyami« Europą, nowa groźna zawisła burza — groźniejsza od wszystkich, które pojawiały się w ostatnich piętnastu latach.

Korzystając z dokonanego już — jak przypuszczano przed tygodniem, załatwienia kwestyi marokańskiej między Niemcami a Francyą — postanowiły Włochy zrealizować nareszcie dawne swoje plany i zamiary zaborczo co do tureckiego Trypolisu w Afryce.

Obecna sytuacya polityczna w Europie wydawała się widocznie Włochom, jako bardzo korzystna dla takiej akcyi. I rzeczywiście jeszcze przed tygodniem tak mogła być mniemać. Opinia publiczna Europy była zadowoloną z ostatecznego załagodzenia »niebezpieczeństwa marokańskiego«. Między Niemcami a Francyą zanosiło się po pokojowem załatwieniu zatargu na dłuższy okres zgody i Anglia, zawiedziona w swoich nadziejach rychłego upokorzenia Niemiec, zdradzała pewne znużenie wewnętrzne. Z żadnej też strony nie groziły zamiarom Włoch zewnętrzne trudności i przeszkody. Zabezpieczyła się ona już zresztą przed niemi całym szeregiem dawniej zawartych traktatów i umów. Jedna



z nich, zawarta z Francyą w roku 1901, przyznawała Włochom w zamian za Tunis i Maroko, wolną rękę w Tripolisie. Podobny tajny traktat z Anglią — zachęcał wprost Włoch[illegible] do szukania rekompensaty za dawniejsze rozczarowania — w okupacyi tej części Afryki. Niemcy i Austro-Węgry, związane z Włochami ściśle trójprzymierzem, nie mogły przecie powstrzymywać ich od takiej wyprawy zaborczej. Niemcom nie byłoby [illegible] tem wcale do twarzy, ponieważ same [illegible] dopiero, jak się zdawało jeszcze przed tygodniem, przeprowadziły wraz z Francyą podobny »dobry interes«. Austro-[illegible] zaś chyba tylko uśmiechać się [illegible] może, jeśli ich nie bardzo pewny południowy sprzymierzeniec zaangażuje się w długotrwałą awanturę polityczną, która odwróci jego uwagę od Tryestu i Trydentu. Hiszpania w takich sprawach wcale już nie wchodzi w rachubę, a i Rosya najmniejszego niema powodu sprzeciwiać się ekspanzyi Włoch w tej sprawie.

Wszystko więc sprzyjało tym razem zakusom włoskim co do Tripolisu. Pozostawał tylko jeden szkopuł, jedna trudność i jedno tylko istniało jeszcze pytanie: Co też powie na to państwo, najbardziej w tej sprawie zainteresowane: Turcya?

Bo o co innego już się nie rozchodziło. O to, że taki zabór obcej prowincyi w czasie pokoju i bez najmniejszego uzasadnionego powodu jest rabunkiem na publicznej drodze, że jest haniebnem wprost naruszeniem prawa międzynarodowego — »sumienie« Europy już się wcale nie troszczy. Od czasu rozbioru Polski to sumienie Europy stało się podobnem do sumienia małego poganina murzyńskiego Kalego w najnowszej powieści Sienkiewicza, które kierowało się tylko taką etyką: Złym uczynkiem jest tylko, jeśli ktoś Kalemu ukradnie krowy, dobrym zaś, jeśli Kali komu innemu krowy ukradnie. Etyka państw europejskich w polityce jest zupełnie podobna do tej etyki małego murzyna, ponieważ więc z chrześcijańskich państw żadnemu nie groziła kradzież jego własnej prowincyi, wszystkie obojętnie spoglądały na to, jak jedno z nich zabierało się do rabunku tej cudzej własności.

I gdyby sprawa ta rozgrywała się wśród podobnej sytuacyi politycznej w Europie jeszcze przed czterema laty, gdy w Turcyi panował »poczciwy« Abdul Hamid i gdy państwo to uważano nietylko za »chorego człowieka«, lecz także niejako za *res nullius*, z której każdemu sąsiadowi coś ukraść wolno, byleby także innym kraść pozwolił, Włochy łatwe miałyby zadanie i w kilku dniach zapewne byłyby już panami nowej wielkiej kolonii. Lecz na nieszczęście dla nich, sytuacya w ostatnich trzech latach znacznie się zmieniła. Turcya obecna, to już nie Turcya Abdul Hamida, to nowe, odradzające się państwo, pełne młodzieńczej siły i energii, a co ważniejsze jeszcze, bardzo wrażliwe na punkcie swej powagi i swego honoru. Tego rodzaju państwo nietylko nie pozwala się okradać, bez oporu ze swej strony, ale odrzuca nawet hojne kubany za zaprzedanie własnej godności, własnej ziemi i własnych obywateli. To też pierwotny zamiar Włoch odkupienia Tripolisu od Turcyi za 60 milionów koron, spełzł na niczem. Włochy mogły wejść w posiadanie upatrzonego łupu tylko siłą broni — no i bez namysłu wybrały tę drogę. Ostatnie perypetye tej sprawy znane już są Czytelnikom naszym z prasy codziennej. Ultimatum włoskie, żądające natychmiastowego wycofania wojsk tureckich z Tripolisu, jak wiadomo, nie zatrwożyło Turcyi — lecz z oburzeniem odrzucone zostało.

Wobec tego w sobotę po południu rząd włoski oficyalnie przez swego zastępcę w Konstantynopolu przesłał Porcie wypowiedzenie wojny. Równocześnie flota włoska, obserwująca dotychczas zdala wybrzeże tripolitańskie, podpłynęła pod miasto Tripolis i wezwała załogę do kapitulacyi. Dalsze szczegóły znajdą Czytelnicy nasi w licznych naszych telegramach.

Nad Europą zawisła zatem groza wojny, i to wojny, która wywołać może wielkie komplikacye, a kto wie, czy nie ogólną wielką międzynarodową burzę.... Już bowiem to starcie Włoch z Turcyą budzi szerokie echo na Bałkanie i na północy — morza Czarnego.

Dziś jeszcze dyplomacya gorączkowo pracuje nad zażegnaniem tej burzy, lecz zdaje się, że tym razem Europa nie uniknie — potężnego wstrząśnienia.

Przekleństwo złego czynu,

czyli smutne losy sejmowej reformy wyborczej.

Nieszczerość, hypokryzya polskich Klubów sejmowych, które przy końcu ostatniej sesyi sejmowej, pragnąc wobec opinii publicznej utrzymać chociaż pozór, że coś się robi w sprawie sejmowej reformy wyborczej — zawarły bardzo lichy kompromis co do jej zasad podstawowych, a nadto złożyły zadanie wypracowania nowego konkretnego projektu tej reformy w ręce... posła Starzyńskiego, mści sie teraz w sposób dla kraju wprost srogi. Powierzenie tego zadania drowi Starzyńskiemu oznaczało przecie niemniej niewięcej, jak tylko n. p. ustanowienie kozła ogrodnikiem lub wilka pasterzem owiec. Że zacięty ten wróg nietylko już szerokiej reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego, ale reformy wogóle, ani palcem nie ruszy, ażeby ją przyspieszyć i ułatwić, lecz przeciwnie, wytęży wszystkie swoje siły w kierunku jej odroczenia lub zabagnienia, to z góry najmniejszej nie ulegało wątpliwości i tak się też stało.

Z sarkastycznym wprost uśmiechem układał zapewne referent ten warunki swojego projektu, wiedząc z góry, że żadna z uczciwych grup sejmowych na nie się nie zgodzi, że nawet na [illegible] ich nie [illegible]. Lecz o to właśnie chod[illegible] dolsko-wszechpolskiej klice. Przygnieceni wprost — przedłożyć komisyi wyborczej elaborat, któryby nawet do dyskusyi się nie nadawał, natychmiast powędrował do kosza i wytworzył w tej sprawie nowe „vacuum“ — a zatem spowodował ponowne odroczenie obrad komisyi reformowej. I cel ten w całej pełni osiągnęli.

Przypuszczamy, że nawet protestu ruskiego nie było potrzeba, ażeby uczciwe stronnictwa polskie naszego Sejmu ten elaborat nędzny „a limine“ odrzuciły. Był on zbyt monstrualny, zbyt jaskrawie odsłaniał intencye swego twórcy, iżby zasługiwał chociaż na honor — pozornych nad nim obrad.

Wypływająca stąd szkoda dla ogółu naszego byłaby może niezbyt wielka, gdyby ograniczała się jedynie do krótkiego odroczenia sprawy reformy — zwłaszcza wobec korzyści, jaka jest zdemaskowanie planów i zamiarów dra Starzyńskiego i jego kliki. Niestety, tragikomedya ta wydała gorsze jeszcze następstwa, mianowicie rozdrażniła znów w wysokim stopniu Rusinów — i to słusznie zupełnie — i sprowokowała ich do stawiania nowych, zbyt wygórowanych na razie postulatów.

Przekleństwem złego czynu jest — że w dalszym ciągu zło płodzić musi. Ta sentencya niemieckiego poety ponownie się sprawdziła w tym wypadku.

W sprawie reformy wyborczej powstało więc nowe „vacuum“ — które wypełnić ma subkomitet dla reformy wyborczej przez przygotowanie nowego projektu do końca października. Przypuszczamy, że członkowie tego subkomitetu uczciwiej pojmą powierzone mu zadanie, że nie zechcą urządzić drugiej takiej komedyi, lecz rzetelnie zabiorą się do pracy, ażeby stworzyć coś realnego, rzetelnego. W przeciwnym razie miara cierpliwości społeczeństwa naszego, i tak w sprawie tej wprost bezdenna, jednak przebrać by się mogła..

Przed zebraniem się komisyi dla reformy wyborczej odbyły się we Lwowie, jak wiadomo, narady dwóch głównych polskich Klubów sejmowych, Prawicy narodowej i demokratycznej Lewicy. W obu zanosiło się na rozbicie — które jednak nie nastąpiło. Podolacy pozostali nadal w Prawicy narodowej, a wszechpolacy w Lewicy demokratycznej.

Przyznajemy się otwarcie, że nad takim wynikiem tych narad szczerze ubolewamy, że uważamy go za szkodliwy dla kraju — i dla obu tych Klubów sejmowych, konserwatywnego i demokratycznego. Oba byłyby tylko zyskały i to dużo zyskały, gdyby były się oczyściły z żywiołów, które dla jednej i drugiej strony są tylko zakałą i kulą u nogi. Dziwimy się wogóle, że n. p. hr. Zdzisław Tarnowski i prof. Jaworski, ludzie o szerokich poglądach i wybitnym rozumie politycznym, secesyi Podolaków przeszkadzali. Dla krakowskiej konserwy, która idąc śladem lordów angielskich, dobrze rozumie potrzeby naturalnego rozwoju naszych stosunków polityczno-społecznych — byłoby to jedynie zbawieniem, gdyby była się pozbyła „ultra“-reakcyonistów podolskich i gdyby pozostawiła ich własnym losom.

W większej zaś jeszcze mierze dziwimy się demokracyi polskiej, że nie wyzwoliła się śmiałym odruchem z przykrego i szkodliwego koleżeństwa wszechpolaków, kompromitujących się na każdym kroku.

Gdyby to było nastąpiło, kraj wiedziałby, gdzie szukać swoich wrogów, miałby ich przed oczyma, jako grupę osobną, jawną i mogły zająć wobec niej należyte stanowisko. Tak zaś błąkać się będzie dalej na manowcach polityki partyjnej — i nowych doznawać zawodów i przykrości.

Rozum polityczny nakazywał postąpić inaczej i szkoda wielka, że i on — zawiódł w tym wypadku po obu stronach.

Korespondencye.

Przemyśl, 29 września 1911.

Powrót z manewrów. Wtedy dopiero, kiedy wojsko wyrusza z Przemyśla na manewry doroczne, — daje się odczuć ten wybitnie militarny, forteczny charakter naszego miasta. Niemasz wówczas ani „placmuzyki“, ani koncertu w „Grand café“; zabójcza artylerya spojrzeń, któremi panie przemyskie atakują z wdziękiem pp. oficerów artyleryi pod Reiffem czy koło cukierni Rosiewicza, — musi ustać w czasie zapasów wojennych, które zapędziły X korpus aż do... Dukli. Zostają wprawdzie „cywile“, ale ci... O, melancholio!

Od tygodnia jednak, od chwili powrotów pułków przemyskich do miasta wśród dźwięków tak dawna niesłyszanych muzyk wojskowych, — „wraca“ miasto do siebie, [illegible] swój sprężysty „stimmung“, a każdy [illegible], przekonawszy się raz jeszcze, [illegible] człowiek na ulicy — to żołnierz — [illegible] porzucić na myśl o swojej cywilności. [illegible] teraz, pod koniec września, kiedy kas[illegible] przemyskie zapełnią nowozaciężni rekruc[illegible], którą radują się ogromnie: niewi[illegible], się „do wszystkiego“, no i „Gazeta p[illegible]“. Wszystko w porządku.

Coroczne walne Zgroma[dzenie] [illegible] Czytelni naukowej odbyło się we środę [illegible] godz. 8-ej wieczorem w lokalu tego [illegible] i miało dość burzliwy charakter [illegible]. Wydział musiał słuchać ostrych sł[illegible] wypowiedzianych przez członka [illegible], który wykazał dowodnie, [illegible] w tegorocznem sprawozdaniu [illegible] jakoś niewyraźne, a dalej, że [illegible] cichcem pomijał swoje własne n[illegible] w tych niepodobna było odeprzeć [illegible] sami, jak to uczynił p. dr. Pordes, [illegible] zi danej p. G., — „mówiły“ same [illegible] hałasowano jeszcze trochę w „dyskusyi“, [illegible] przystąpiono do wyborów, z których wysz[illegible] Węgrzynowa (prezes), p. dr. Pordes (wice[illegible]) jako wydziałowi panie: Krebsówna, [illegible] panowie: Reich Al., Grossfeld L., Axer [illegible] harf, Schlaff i Herzig.

Przy tej okazyi musimy złożyć [illegible] Czytelni kompliment — zasłużony! — że z [illegible] mi staje się co raz bardziej — młodą. W[illegible] ale jej bowiem z roku na rok poj[illegible] rozbrajająco młode „indywidualnoś[illegible]“, które wnoszą dużo zapału, hałasu i „polit[illegible] ruchu“. Dziś już istnieje cały legion [illegible] ów przemyskich, którzy swoje la[illegible] „[illegible]urne“ zostawili w „Czytelni“, i m[illegible] [illegible]nie wobec tego żywić nadzieję, [illegible] przyszły rok stowarzyszenie to zamieni si[illegible] [illegible]wkę, połączoną z kursem retoryki [illegible] dla ambitnych dorastających chłop[illegible] [illegible] należy już pisać nekrolog bp[illegible] naukowej“?

Nowe pismo. W najbliższ[illegible] [illegible]ma się w Przemyślu pojawić nowy „or[illegible] Das Wort“, redagowany w żargonie. Fak[illegible] [illegible]by interesującym, gdyby nie ta o[illegible], że „duszą“ tego pisemka będzi[illegible] j[illegible] [illegible]szych „najmłodszych“ adwokatów, k[illegible] [illegible]gą usiłuje sobie skaptować żydowsk[illegible]. Czasy się zmieniają: „starzy“ adw[illegible] [illegible] dla skaptowania sobie klientów — [illegible]aczy, dzisiejsi kultywują dramat żargo[illegible] zakładają „Worty“ i „Tagi“. Trzeba żyć [illegible] zwolić żyć innym — *passons*.

Złośliwa plotka. Wiadomość k[illegible]wana uporczywie od pewnego czasu o [illegible] ciu w Tatrach publicysty przemyskiego, Aleksandra Mandla, okazała się zmyśloną [illegible]zem p. M. jest zupełnie zdrów i wraca [illegible] informują — w najbliższym czas[illegible] Przemyśla z Zakopanego, aby kontynu[illegible] [illegible]a niwie dziennikarstwa prowincyona[illegible].

Występy „Momusa“. Zesp[illegible] [illegible]sa“ warszawskiego daje tu wieczór [illegible] sali „Sokoła“. W programie jednoakt[illegible] „Pani Belmont“.

Rzeszów, 30 [illegible] 1911.

(„Neofici“ w opałach. — Intr[illegible] Przed rozwiązaniem Rady miejski[illegible] [illegible] do Rady powiatowej. — Zamknięcie r[illegible] a burmistrz. — Organizacya urz[illegible]kowych).

Umieszczane w ostatnich [illegible] „Gazecie poniedziałkowej“ notatki o [illegible] kursie polityki p. Dra Jabłońskiego [illegible] sprawiły niektórych panów radnych z [illegible] m[illegible]rzowskiego w niemały kłopot [illegible] bydwaj „neofici“ tj. pp. Dr Nieć i [illegible] konsternowani w całem tego słowa [illegible] powodu przedwczesnego podniesienia [illegible]uwniającego w całej pełni [illegible]h przy kasynowym stoliku ge[illegible]tyczne. Panowie ci chcieliby kon[illegible] wrażenie, jakie zrobiła wiadomość [illegible] nym sojuszu i głoszą na gwałt [illegible] każdemu z osobna, że nieprawdą [illegible] się łączyli z drem Jabłońskim. C[illegible] „wieczny opozycyonista“ zarzuc[illegible] Krogulskiemu i jego stronnictwu ch[illegible] polityki antysemickiej, chcąc w ten [illegible] ność żydowską dla p. dra Krogulsk[illegible] przychylnie usposobić. Czy p. drowi N[illegible] się wywołać tego rodzaju „Stimmu[illegible]“ dla dra Krogulskiego nawet przy pom[illegible] „Narodu“, jest rzeczą bardzo wą[tp]liw[illegible] również uda się przekonać kogo[illegible] znającego choćby trochę tutejsze [illegible]ości o jego anormalnym sojuszu są nie[illegible] jego obecne stanowisko jego do opozyc[illegible] do burmistrza z drugiej stron[illegible] [illegible]ba samo za siebie. Dlaczego p. dr N[illegible] kryje jest zupełnie jasnem. Pewn[illegible] natury osobistej — nie pozwal[illegible] [illegible]te wystąpienie przeciw p. drowi [illegible] P. dr Nieć nie życzy sobie, by [illegible] chwili było wiadomem, że burm[illegible] [illegible]ko conditio sine qua non całe[illegible] dra Krogulskiego i że p. dr [illegible] się na taką ofiarę w zamian za [illegible] osoby p. dra Hochfelda, które [illegible] swej strony przyrzekł burmistrz [illegible] tkwi cała zagadka.

Jak wynika z powyższego, [illegible] się na zaciętą walkę między burmistrzem [illegible] adherentami, a stronnictwem [illegible]skiego, która się musi skończyć [illegible]eniem burmistrza — dobrowolnem [illegible] przymusowem — albo też rozwi[illegible] miejskiej i ustanowieniem komisa[illegible], [illegible]rym najprawdopodobniej zostanie jakiś urzędnik. Ze względu na to, że w połowie listopada ma przyjść pod obrady budżet miejski na r. 1912, a możliwość załatwienia budżetu jest wprost wykluczoną, przeto rozwiązanie Rady nastąpi z końcem listopada lub z początkiem grudnia b. r.

Wskutek śmierci śp. kanonika Gryzieckiego opróżniony został mandat do Rady powiatowej. Wybór uzupełniający, którego dokonać ma Rada miejska, wyznaczony został przez Namiestnictwo na 28 września br., nie dokonano jednak z powodu braku kompletu. Znowu więc upłynie kilka tygodni, zanim opróżniony mandat zostanie [illegible].

C[illegible] stanowisko zajmie w tej sprawie burmistrz, który tak zwalczał kandydaturę ks. Tokarskiego na tutejsze probostwo, a zwłaszcza stanowisko jakie zajmą najnowsi „przyjaciele polityczni“ burmistrza pp. dr. Nieć i Dobija, którzy swego czasu oświadczyli się za wyborem ks. Tokarskiego na proboszcza i właśnie przy tej sposobności wypowiedzieli wojnę „gruboskórnemu“.

Zbliża się już czas, w którym Rada miejska będzie musiała dyskutować nad budżetem na r. 1912, a tymczasem nie załatwiono się dotychczas z zamknięciem rachunkowem za r. 1910. P. drowi Jabłońskiemu się jakoś nie spieszy z przedłożeniem tego zamknięcia Radzie, jakkolwiek powinno ono już dawno być przez Radę załatwione, a wedle przepisu ustawy jeszcze w marcu br. przedłożone władzy wyższej. Jaki jest właściwie cel tego przewlekania, niewiadomo, bo prędzej czy później p. dr. Jabłoński będzie musiał usprawiedliwić przed Radą różnice między budżetem na r. 1910 a zamknięciem rachunkowem za tenże rok, które wedle wtajemniczonych w tą sprawę są kolosalne i są najlepszym dowodem osławionej gospodarki burmistrza. Bez względu jednak na cel, jaki p. dr. Jabłoński ma w przewlekaniu z przedłożeniem powyższego zamknięcia, powinna Rada na najbliższem posiedzeniu zająć stanowcze stanowisko w tej kwestyi, zwłaszcza że p. dr. Jabłoński obejmuje już urzędowanie z dniem 1 października br. i na posiedzeniach się zjawi.

Dzięki inicyatywie p. Żulińskiego, urzędnika tutejszego Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego, założonem zostało u nas w ostatnich dniach miejscowe Koło „Związku urzędników bankowych i kas oszczędności w Austryi“. — Przy udziale 22 członków — założycieli i dwóch delegatów Związku — odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, na którem po dokonaniu wyboru prezydyum zgromadzenia delegat ze Lwowa p. Bobelak wygłosił referat na temat celów i zadań organizacyi urzędników bankowych i kas oszczędności.

Po przemówieniu delegata krakowskiego p. Lustmana i odczytaniu nadesłanych depesz gratulacyjnych przystąpiło zgromadzenie do wyboru prezesa Koła. Prezesem wybrany został jednogłośnie p. Antoni Żuliński, urzędnik Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego oraz dyrektor Chrześcijańskiej Kasy oszczędności i pożyczek. W skład Wydziału weszli pp. Edward Arvay (zastępca prezesa), Leon Reichmann (sekretarz) i Władysław Pieczątkowski (skarbnik). *Ego.*

Tarnów, 30 wrzesnia 1921.

(Z Rady miejskiej. — W walce z drożyzną. — Kinematografomania. — Przyozdabianie ulic domów).

We czwartek, dnia 28 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila, który zawiadomił na wstępie Rady o telegramie, który otrzymał od prezydyum miasta Lwowa z zaproszeniem do współudziału w delegacyi miast galicyjskich do Wiednia w sprawie drożyzny. Wyłoniła się więc obszerna i ożywiona dyskusya ogólno-drożyźniana, w trakcie której postawiono cały szereg nader aktualnych i pożądanych wniosków, które jednak — niestety — systemem parlamentarnym „odesłano do komisyi“ — do magistratu. Znaczy to tyle, że sprawy zostały odłożone *ad calendas grecas*. Na pocieszenie Tarnowianom, jęczącym pod jarzmem drożyzny, zanotujemy te wnioski, aby przynajmniej w przyszłości wiedzieli, czego należy wymagać od kandydatów na radnych (wybory na wiosnę!...) i co im jako *conditio sine qua non* postawić mają. R. Holzapfel po kilku trafnych uwagach co do czystości sprzedających się artykułów spożywczych, co do placu Rybnego, na którym brud i niechlujstwo nie mają granic, wspomniał o wykupnie artykułów spożywczych za granicą i proponował wybudowanie przez magistrat piekarni miejskiej. Ten ostatni wniosek jest może najbardziej piekącym i aktualnym, wobec niezwykłej, nieznanej w całym kraju, ba nawet w całej Austryi, drożyźnie pieczywa, jaka panuje w Tarnowie. Piekarze nasi kupują co roku nowe kamienice (w ubiegłym tygodniu do t. zw. „pod bocianem“ zakupił piekarz, właściciel realności przy ulicy Krakowskiej), a żony nasze narzekają, że bułki co dzień są mniejsze, mimo zobowiązania się piekarzy do wypiekania bułek w pewnej minimalnej wadze. Nasz przyjaciel r. Kupferberg, obecnie już wyszkolony mowca, jakich w parlamencie mało, wnosi na wybór miejskiej komisyi drożyźnianej i co ważniejsze, aby magistrat wybudował cegielnię miejską. — R. dr Rappaport poruszył znowu sprawę budowy tanich domów mieszkalnych i proponował, aby sprawę tę przekazać budowniczemu Zarembie (głos z galeryi: to będą na maja!!), który ma w najkrótszym możliwie czasie, odpowiednie

Radzie przedstawić wnioski. — W końcu jeszcze r. Szatko apelował do burmistrza-posła i całej Rady, aby wezwać rząd do otwarcia granic dla dowozu mięsa. — R. Kupferberg cofnął wniosek na wybór komisyi drożyźnianej, a resztę wniosków, a nawet wybór delegacyi do Wiednia, przekazano magistratowi. Tak w uroczystym pogrzebie pogrzebane zostały sprawy tak pilne, tak piekące!..

Sprawami temi zajmie się jeszcze wiec ogólny drożyźniany, zwołany przez polskie Towarzystwo demokratyczne.

Po załatwieniu kilku mniejszych spraw weszła na porządek dzienny aktualna sprawa tramwajowa. I rozpoczęli, po referacie dyrektora dra inż. Studniarskiego, wszyscy niemal radni wylewać swe bole do nowo funkcyonującego tramwaju, z których najgłówniejszy był ten, który dotyczył kart abonamentowych. Żądane przez burmistrza zmiany aktu koncesyjnego uchwalono bez dyskusyi, a niemniej i kilka mniejszych inwestycyj, proponowanych przez dyr. dra Studniarskiego. Stosownie do życzenia komisyi ministeryalnej, która bawiła w naszem mieście, celem kolaudacyi tramwaju, uchwalono także zwiększyć liczbę posterunków policyjnych wzdłuż linii [illegible] ... Pr[illegible] sposobności udało się [illegible] uzyskać u Rady siedmiu (7) nowych policyantów. Cieszcie się Tarnowianie (którzy z powodu drożyzny nie będziecie wkrótce mieli nic kosztownego kradzieży godnego), że policya tarnowska znana ze swej czujności, a teraz pomnożona, strzedz was będzie obecnie na każdym kroku... abyście głosowali nazawsze na kandydatów jej sympatycznych. Następnie uchwalono jeszcze rozpisać licytacyę na budowę szkoły męskiej na Grabówce i utworzono paralelkę V-ej klasy wydz. żeńskiej.

W krótkim czasie powstały w naszem mieście aż dwa stałe kinematografy, podczas gdy jeden z trudnością tylko zdołał się jako tako utrzymać. Chcąc wiec jak najskuteczniej konkurować, rozwija nowy kinematograf „Apollo" amerykańską wprost reklamę. Dziwić się temu nie można, ale napiętnować należy fakt, że magistrat, który nie szczędzi bajońskie wprost sumy na upiększenie miasta, mógł zezwolić na umieszczenie szpecących całe ulice tablic reklamowych, oblepionych pruskimi afiszami „cyrkowo-kinematograficznemi". Dziwić się również należy, że właściciele domów, którzy mimo swego bogactwa i olbrzymich czynszów, jakie od lokatorów ściągają, nie dla upiększenia swych domów (a temsamem ulic), nie zrobili, pozwolili na takie zeszpecenie swych domów przez przybicie takich tablic. Możeby magistrat sprawą tą się zajął i zarządził natychmiastowe zdjęcie tych obydnych tablic reklamowych, przynajmniej na najgłówniejszych ulicach!!

List z Zakopanego.

30 września 1911.

(Turystyka przesądów. — „Gospoda pod królową Gęsią Nóżką". — Różnobarwne interesy. — Pieczeniarstwo. — Wykwity mody na końskich łbach. — Eskapada Wesołej Budy.)

W Zakopanem dużo „przesądów" chodzi na głowie. Wyrazem n. p. ostatniej mody jest wnoszenie pisemnych (nieostemplowanych) prośb do Zarządu restauracyi hotelu „Morskiego Oka", będącego, jak wiadomo, źrenicą p. Wład. Dzikiewicza. Proceder ten ma na celu przyspieszenie obsługi. Ale iście biurokratyczna manipulacya z prośbami gości powoduje, że na kawę musi się czekać 1½ godziny. Oznacza to już znaczny postęp; bo do niedawna bowiem 2½ godziny dla gościa, który wpadł do „Morskiego Oka" na Krupówkach, były, jak nic, czasem minimalnym. Te wygody i jeszcze niektóre inne nakłoniły gości do omijania p. Dzikiewicza, boć lepiej już poświęcić trochę więcej czasu na prawdziwe Morskie Oko, niż parę godzin na sztuczne.

Jedynym, który wytrwał i został wiernym p. Dzikiewiczowi, jest głośny skrzypek Roman Poselt, który cudami swych salonowych produkcyi muzycznych gościom uprzyjemnia wieczory, sobie życie uprzykrzając.

Nie tak z p. Żuławskim. Jemu nic nie zaszkodzi. Dusza jego zawsze pewnie zostanie „wesołą budą", w której „łopatką" zgartywał pieniądze. W literaturze zaiste nic już p. Jerzemu zaszkodzić nie może. Choć jego pokoik w polskim pensyonacie twórczości — pusty, choć nie jest on nawet cząstką legendy Młodej Polski, ale miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie uda się temu niezrównanemu majstrowi „od" pisania — zdobyć wawrzyny około kuchni polskiej, która od czasu upadku Rzeczypospolitej szwankuje — i cierpliwie czeka na swego Żuławskiego. I będzie miał p. Jerzy swoją „Gospodę pod królową Gęsią Nóżką", poklask piwoszów, czy „pipermentowców". Lepsza pieczeń od muzyki fiordów. Dlatego też autorowi tego liściku ani przez myśl nie przespacerowało, aby szkodzić p. Żuławskiemu w jego interesach. Owszem. Nie jeden — ale dziesięć pensyonatów życzę mu z całego serca. Nietylko „Pepita", ale „Szkockie", „Szaro-Zielone", — „Popielate w pomarańczowe kwiatki". I niech jeden drugiemu nie b[ę]dzie podobny, bo p. Żuławski znów zacząłby się powtarzać. Tylko niechże p. Jerzy nie będzie zły, jak stara kucharka — za to wszystko. Przeciwnie, powinien podziękować Bogu, że mu w Swej łaskawości dozwolił osiągnąć ten stopień błogosławieństwa na tym — płaczu i łez padole. Zazdrościł p. Jerzy Feldmanowi dwupiętrowej kamienicy. Za to pewnie Stwórca pokarał go dobrotliwie willą i pensyonatem.

Zdaje się, że polska twórczość cała przeszła w pensyonaty. Zwygodniała na sposób pieczeniarski. Dawny kacerz i heretyk Nowaczyński, który tak celnie godził w „wodoserca" hotelarzy literatury, sam gdzieś zagapił się w „drugi stół" Krasińskiego. Ducha poniósł Aryanom, rozkopał historyę — ale zapomniał o Młodej Polsce, którą ongiś „skorpionami i rozpalonem żelazem" wołał do pełnego życia. Widocznie szlachta i wysokie duchowieństwo silniejsze są od potrzeby ducha, od temperamentu i nadziei, które kiedyś wzbudzał *ann.* Przybyszewski, „cygan" o gołębiem sercu, zawieruszy się wśród obcy[ch]. Czasem Kasprowicz się odezwie, czasem Sta[ff], czasem inny „zadziwi Polskę całą". To t[y]lko odzewy", epizody, nie żywe tętno twórc[zości]. Literatura polska leży odłogiem. Nie dziw[...], że na tej pustyni i puszczy nawet Żuławsk[i] [...] „przerwami" „gwizdze" — i go nieco sły[c]hać. Bo w ostatnich latach w Polsce tak ciało, iż nawet największy wielbłąd bischaryjski z łatwością się przepcha przez ucho igielne do królestwa obojga rajów: na ziemi i w niebie.

P. Jerzemu więc nic już nie zaszkodzi. Jest bezpieczny, może ubezpieczony. Kiwi mu nikt nie napsuje, bo tania drugo- (a może dalszo-) rzędna literatura „nasza", do której on i jemu „podobni" [...] — krwi nie ma. Raczej wodę — która jedna w Zakopanem niedroga, a jednak wy[...]ta. Tanią też jest niewola, w której k[...] dzień w dzień w kościele parafia[lnym] [...] ręce inna para nowożeńców. Przed, [...] po uroczystości także konie uczestn[ików] [...]lnych pojazdach zdobne są w kwi[...] w wieńce, konie w bukiety [...] desen Paryża, gdzie obok pań [...]ński ród ulega kaprysom mody. [...] pelusze damskie ostatnich fasonów [...] wiadomo — działa z pospiechem [...]ess" tak „dalece", że tutejsza [...] uda", która łzy radości i korony [...] wyciskała gościom — przemówi [...]brem" aż u Was w Krakowie [...]. U nas bowiem oddawna prowin[cya] [...]ra wielkiej kultury, jeśli nie ka[...] i nabiałem, to przynajmniej [...] zawsze wesołą. Potem, co zajdzie [...] w Zakopanem: załzawione „Mors[kie Oko]" [...]szałe pensyonaty i nieśmierte[lny] [...]rem chadza śmierć — obywatelk[a] [...] słuchana w odgłosy cichego ko[...] przyrody.

Zost[...] „glebae adscriptus" Brzozowski [...] artysta osobliwy — garść wielkic[h] [...] które dziś milczą, ale jutro, pojutrz[e] [...] zabiorą głos. Zostają, bo się [...] ze swojemi rodzinami, zaaklin[...] i tu mogą taniej żyć, niż w mi[eście] [...] jeszcze nuda, jednostajna, jak k[...] [...]ych niebios i ta cicha zostanic[...] smutna i dobra, która od lat w tatrz[ańskiej] [...] wyczeknje zachodu swojego sł[ońca] [...] czasem z szelestem sypią się liście z [...] czas i życie. *a/m.*

Naokoło Wie[lki]ego Krakowa.

Reorg[ani]zacya Komisaryatów [o]bwodowych.

Dalsze [...]acye, udzielone nam życzliwie przez wy[...]ną w poprzednim numerze osobę, brzmią n[astę]pująco:

Cechą [charak]terystyczną nowych Komisaryatów będ[zie] tylko zmniejszenie poszcze[gó]lnych ob[wodów] przez pomnożenie liczby Komisaryat[ów] [...] zczuplenie ich zakresu działan[ia] [...] nad sklepami handlowymi [...] przejdzie do Komisaryatu targowego [...] porządkami ulicznymi tj. na [...] kamienicami do Zakładu czy[...] dzór porządków w samych [...] podwórzach do Miejskiego [...] który wykonywać go będzie [...] na służbowe, tak zwanych s[...] wreszcie do pilnowania zarządzeń [...]ych i ustalonych przez Magistrat [...] Budownictwa miejskiego.

Zmn[iejszenie] powyższe zakresu działania komisarzy [...]ych, to wynik postępującej ewolucy[i] [admini]stracyi gminnej, zdążającej do tego, [by] czynność, wykonywał organ fachowy [...] w danym kierunku obznajomiony [...]. Dotąd był komisarz obwodowy [...]wego obwodu panem wcale wszech[...] właściwie miał pilnować porządku [...] w każdym kierunku i o każdym [...] lub niewłaściwości natychmiast [...] donosić w odpowiednim raporcie.

Czy [...]ością był rynsztok zanieczyszczony, [...]ada domu brudna, czy bruk w podw[órzu] [...]yszczony, czy szyld nad sklepem nieczy[...] [...]arki w sklepie z przestarzałą [...] sztowanie koło budowy źle zbite [...]alcnicm, czy owoce u przekupki nie[...] w warsztacie robotnicy bez książek [...]ch czy ktoś prowadził rękodzieło [...] przemysłowej, czy na strychu zgroma[dzona] [...] grożąca niebezpieczeństwem [...] o wszystkiem miał komisarz obwodo[wy] [...] i nieporządki albo w krótkiej dro[dze] [...] albo natychmiast raportować o [...]stratowi. Oczywiście żaden z komisar[zy] [...] najlepszej chęci nie był w możności [...]nym obowiązkom podołać i dlate[go] [...] prawidłowości uchodziło czujności [kra]kowskiego magistratu. Zresztą k[omisarz] [obw]odowy nie mógł być fachowym [...]runku, więc nieraz jakiś raport [...] zbyteczny, gdy dana sprawa przy[...] nie odpowiedniego Wydziału Magist[ratu] [...]iem tego była niepotrzebna strata [...]na referentów. Tego rodzaju kwesty[i] [...]dej sprawie będzie od samego [...] rozstrzygał organ fachowy, będą w pr[...] [...]czono.

Je[...] [dzielnic]ach przyłączonych, zakres kom[isarzy] [po]zostanie ten sam, a to ze w[zględu] [...] uporządkowane tutaj stosunki i tendencye [...]ych „przyłączonych" obywateli W[ielkiego Kra]kowa do obchodzenia z dałeka [...] — co wymaga ustawi[cz]nej [...] organu urzędniczego, będącego stale na miejscu, a takim może być tylko komisarz obwodowy, urzędujący codziennie w przydzielonej sobie dzielnicy i mający polecenie cały swój obwód codziennie inspekcyonować.

Nowe Komisaryaty mają być jednoosobowe, to znaczy na zewnątrz w tym charakterze nie będzie mógł występować nikt z personalu kancelaryjnego, ale jedynie zaprzysiężony i odpowiedzialny urzędnik, co położy tamę licznym powiedzmy... nieformalnościom, na które słyszy się skargi wcale często. Komisarz obwodowy nie będzie miał do pomocy dyetaryuszy, ale każdą sprawę będzie obowiązany sam zbadać i załatwić. Do swej dyspozycyi będzie miał komisarz tylko personal służbowy, który będzie używany jedynie do doręczań, asystowania przy czynnościach urzędowych zewnętrznych etc.

Nowa organizacya ma wejść w życie podobno od 1 listopada, a opóźniła się tylko dlatego, że jej zasady muszą być zatwierdzone przez Radę miejską. W nowych Komisaryatach będzie zajętych urzędników 18 do 20-tu, gdy dzisiaj jest ich tylko dziesięciu (z tego w Komisaryacie obwodu IV sześciu), a więc liczba urzędników się podnosi. W ślad za tem musi pójść także odpowiednie powiększenie etatu urzędniczego tutejszego Magistratu. *A.*

Mała kronika.

Artyści sceny krakowskiej — łączą się. Onegdaj wieczorem odbyło się w salonach hotelu Pollera pierwsze towarzyskie zebranie artystów i artystek sceny krakowskiej. Wśród wielkiej i szczerej harmonii i serdecznego wesołego nastroju — zebranie to trwało do godziny 3 w nocy — i u wszystkich uczestników pozostawiło najprzyjemniejsze wspomnienia. Co do nas, to witamy ten pierwszy krok na drodze do zrzeszenia się naszych sfer artystyczno-teatralnych — chociaż na razie tylko o charakterze towarzyskim, z wielkiem zadowoleniem. Pierwsi bowiem w piśmie naszem do tej łączności nawoływaliśmy i zachęcaliśmy. Spodziewamy się też, że po tej pierwszej „schadzce" — nastąpią dalsze i że z nich wyłoni się pozateatralny solidarny „zespół", który znaczny wpływ wywrze tak na byt naszych artystów jak i na — podniesienie sceny krakowskiej. Winszujemy więc i życzymy wytrwałości na tej drodze!

Sezon koncertowy 1911/12. Staraniem dyrekcyi koncertów krakowskich odbędzie się także w nadchodzącym sezonie kilkanaście wielkich koncertów, na które rozpisany będzie abonament, dający nabywcom biletów na wszystkie wieczory znaczne zniżki w cenie miejsc. W repertuarze koncertów niezwykłym ewenementem będzie występ rozgłośnego tenora nowojorskiej Metropolitan Opera i śpiewaka nadwornego Leona Slęzaka. Nadto wystąpią następujący znani już w Krakowie artyści i zespoły artystyczne: znakomita altystka opery wiedeńskiej p. Charles Cahier, Eug. Ysaye, Fryderyk Kreisler, Pablo Casais i orkiestra wiedeńskiego Tonkünstler-Verein pod dyrekcyą Oskara Nedbala. Po raz pierwszy dadzą się słyszeć: pianiści francuscy Raul Pugno i Alfred Cortot, skrzypek Arrigo Serato, sławny kwartet Capeta z Paryża i wiedeński kwartet Roségo. Szczegółowy program koncertów wraz z datami, jakoteż warunki abonamentu ogłoszone będą w dniach najbliższych. W końcu września ukaże się, jak co roku, ilustrowany prospekt sezonu.

Zmiana właściciela firmy „H. Schwarza«. W kraju i zagranicą zaszczytnie znana jest krakowska firma H. Schwarz, magazyn strojów damskich, która — założona w r. 1836 — przez 75 lat swego istnienia, zaskarbiła sobie niepodzielne uznanie publiczności. Obecnie po śmierci dotychczasowego właściciela, radcy cesarskiego, ś. p. Hendryka Schwarza, objął firmę syn ś. p. zmarłego p. Leon Schwarz, dotychczasowy długoletni kierownik firmy, który nabywszy cennych doświadczeń w pierwszorzędnych magazynach zagranicznych, zaprowadził cały szereg nowoczesnych ulepszeń, mających na celu dobro klienteli. Wreszcie zaznaczyć wypada, że firma ta, z dziada pradziada polska, tradycyjnie przechodzi z ojca na syna, tak, że obecnie, już w trzeciem pokoleniu, licząc od założyciela firmy Alojzego Schwarza, znajduje się w ręku Schwarzów, chlubnie zapisanej w dziejach kraju i społeczeństwa.

Nowe utwory Leoncavalla. Leoncavallo pracuje obecnie nad trzema nowymi utworami. Na ukończeniu jest już operetka-satyra „Reginetta". Młody król konspiruje z rewulcyonistami, aby go zrzucili z tronu, bo chce się ożenić z ukochaną dziewczyną, czarującą królową róż. Drugie dzieło — to opera w dwóch aktach „Szemrze las". Akcya rozgrywa się we wsi rosyjskiej, wśród chłopów. Nadto Leoncavallo pracuje nad „Prometeuszem", który ma być, jak się sam autor wyraził, zupełnie nowym tworem na scenie. Dotąd planowany jest tylko jeden długi akt. Libretto jest poematem wierszowanym w greckim rytmie, autorem jego jest Artur Colorutti. Podczas feryi letnich kompozytor układał plan do dzieła, którego akcya rozgrywać się miała w dzikich ustroniach gór afrykańskich.

Nowy typ gazety. W Chicago niejaki N. D. Cochrane, przyszedłszy do wniosku, że gazety, wydawane w dużym formacie są niewygodne, szczególniej, gdy je czytać w wagonach tramwajowych lub kolejowych, postanowił wydawać pismo w formacie dotychczas w Ameryce nieznanym. Będzie to gazeta codzienna, południowa, w formie zwykłej książki, zawartości 32 stronic. Wynajęto już lokal, sprowadzono maszyny i za dwa tygodnie ma już wyjść pierwszy numer oryginalnego dziennika. Inne pisma dość ironicznie wyrażają się o nowem wydawnictwie. Nowy dziennik wychodzić będzie pod nazwą *Day Book*, a każdy numer kosztować będzie centa.

Z krakowskiej szkoły dramatycznej. Wykłady teoryi rozpoczną się d. 1 października. Zakres wykładów teoryi obejmuje naukę kostyumologii, historyę literatury i teoryę dramatu. Wpisy na naukę teoryi, którą pobierać można odrębnie, rozpoczną się d. 22 bm. trwać będą do końca września. Wpisy przyjmuje kancelarya od 11—1 i od 4—6 ul. Św. Anny 2.

Z Instytutu muzycznego. Profesor Aleksander Bandrowski rozpocznie naukę śpiewu d. 1 października. Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu do dnia 30 bm. od 11—1 i od 4—6.

Kurs kompozycyi. Feliks Nowowiejski Dyrektor Tow. muzycznego, otworzył z dniem 1. października b. r. kurs 1) harmonii (metoda: Bussler, Riemann, Thuille), 2) kontrapunktu (Bellermann, Riemann, Noskowski), 3) instrumentacyi (Berlioz, Hoffmann), 4) kompozycyi (Humperdinck, Bruch, Szkoła mistrzowska w Berlinie). Zgłoszenia codziennie między godz. 6 — 7 wieczór w kancelaryi dyrektora plac Szczepański l. 1.

25-letni jubileusz pracy scenicznej Wacława Szymborskiego. W czwartek za kulisami teatru miejskiego w godzinach południowych miała miejsce sympatyczna uroczystość złożenia życzeń z okazyi srebrnych godów ze sceną p. Wacława Szymborskiego, urządzona przez kolegów i koleżanki jubilata, który w tym dniu był zarazem i solenizantem. W serdecznych słowach przemówił najstarszy kolega jubilata p. Maksymilian Węgrzyn, składając zasłużonemu pracownikowi sceny w upominku od kolegów i koleżanek wspaniały dar.

P. Szymborski po skończeniu szkoły Anastazego Trapszy w 1886 r. był zaangażowany do Poznania, ale mimo zjednania sobie sympatyi publiczności i prasy nie wytrzymał długo w stosunkach poznańskich i wróciwszy do Królestwa grywał w różnych trupach prowincyonalnych. W 1905 roku zyskał uznanie Warszawy występami w „Nowym" teatrze, a rok 1906 przepędził we Lwowie, zaangażowany przez Pawlikowskiego. Od 1906 r. zajmuje jedno z wybitniejszych stanowisk w teatrze krakowskim i jest ulubieńcem publiczności, którą podbija swoimi sumiennie wystudyowanymi kreacyami o wyraźnej bezprzesadnej charakterystyce wewnętrznej, okraszonej pogodnym humorem.

Szkoda więc, że powołane czynniki nie postarały się nadać uroczystości charakteru święta teatralnego, by i publiczność mogła zamanifestować swoje uczucia sympatycznemu artyście. A 25 lat pracy scenicznej to nie codzienne zjawisko.

Z teatru „Nowości". Nowy program teatru „Nowości" znalazł pełne i zasłużone uznanie. Burze oklasków wywołały doskonałe kuplety „Momusa krakowskiego" wykonane przez p. Wolskiego, Janikowską i innych. Atrakcyą wieczoru była bezwarunkowo najznakomitsza w swoim rodzaju odgadywaczka myśli ludzkiej młodziutka Mis Trilby, która wprost w zachwyt wprowadzała wszystkich odgadując myśli publiczności. Program dopełniły dwie jednoaktówki z których „Mój pierwszy pacyent" pióra znanego literata krakowskiego kryjącego się pod literami T. K. powszechnie się podobała.

Z Komitetu obywatelskiego w Tarnobrzegu dla sprawy F. Kurasia. W czasie od 1 września 1910 do 1 września b. r. złożono na dar narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego F. Kurasia kwotę 2.222 K 09 h. Szczegółowy wykaz składek ogłoszony został w jednem z pism ludowych (w każdym zaborze). Wszystkim ofiarodawcom składa Komitet jak najserdeczniejsze podziękowanie. Ogólna suma składek dotychczas zebranych wynosi łącznie z datkiem w naturze (materyał bud.) 7.237 K 67 h.

Komitet przystąpił już do budowy domu dla poety, przeto uprasza wszystkie osoby, posiadające listy składkowe, o jak najspieszniejszą przesyłkę zebranej na nie gotówki, na ręce skarbnika Komitetu, Ludwika Kuryłły w Dzikowie (p. Tarnobrzeg). W sekretaryacie Komitetu nabywać można zbiorki poezyi F. Kurasia oraz pocztówki, wydane nakładem Komitetu. Zamówienia oraz wszystkie pisma przyjmuje sekretarz Komitetu, Zygmunt Kolasiński w Tarnobrzegu.

Konkurs architektoniczny na typy domów mieszkalnych. Delegacya Architektów polskich i Komitet Wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem w r. 1912, pragnąc uzyskać szereg projektów pojedynczych oraz grup domów mieszkalnych o różnorodnych typach, mogących powstać w rozszerzonym obszarze Wielkiego Krakowa lub innych miast polskich, rozpisuje konkurs architektoniczny na 5 typów domów o różnych przeznaczeniach.

Konkurs obejmuje 5 typów domów: 1. dom wolno stojący w otoczeniu ogrodowem dla średnio zamożnej rodziny, 2. dom wolno stojący, którego część możnaby na czas pewien odnająć, nie więcej jednak, jak jednej obcej rodzinie, 3. grupy domów dla jednej rodziny, 4. dom o tanich mieszkaniach, i 5. dom wolno stojący dla kolonii robotniczej. Dla każdego typu domu ustanawia się dwie nagrody: 1000 K i 500 K. Razem na nagrody przeznaczono 7500 K. Wymagane są oprócz rysunków także i modele plastyczne domów w skali 1:50. Projekty pozostają własnością autorów. Termin do 1 marca 1912 r. Sąd konkursowy stanowią: przedstawiciele gminy m. Krakowa pp. wiceprezydent Józef Sare, radca dworu i prof. uniwer. dr Julian Nowak; delegaci kół architektonicznych z Warszawy: arch. Bronisław Rogóyski, ze Lwowa prezes koła arch. Ludwik Ramult, z Krakowa arch. Jan Zawiejski; nadto sędziowie mianowani przez prezydyum delegacyi architektów polskich: arch. prof. Władysław Ekielski, arch. Władysław Marconi z Warszawy, dr Stanisław Goliński prezes Tow. Ochrony piękności Krakowa i Jerzy Warchałowski, redaktor »architekta«. Bliższe warunki konkursu otrzymać można w Komitecie wystawy: Wolska 40 w Krakowie.

Kursa Esperanta. Na liczne zapytania Wydział Towarzystwa »Esperanto« tą drogą odpowiada, że kursa języka Esperanto rozpoczną się w przyszłym tygodniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Floryańskiej l. 39 II., gdzie od dziś można się na nie zapisywać. Dzień rozpoczęcia i godziny kursów podane zostaną po porozumieniu się z uczestnikami kursów. Opłata za kurs wynosi K 5, dla młodzieży szkolnej połowę, dla członków Towarzystwa bezpłatnie.

Towarzystwo gotowem jest także urządzać kursa tego języka w Stowarzyszeniach dla ich członków pod przystępnymi warunkami o ile zgłosi się odpowiednia ilość osób.

Równocześnie rozpoczną się także kursa wyższe dla osób, które mają już początki języka Esperanto.

Według sprawozdania Miejskiego Biura Statystycznego ruch ludności w miesiącu czerwcu b. r. przedstawia się, jak następuje: Małżeństw zawarto 128. Urodziło się żywo 378 (chłopców 196, dziewcząt 182, ślubnych 302, nieślubnych 76), nieżywo 17. — Zmarło ogółem 322 (Krakowian 229, obcych 93, mężczyzn 169, kobiet 153). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę (70), następnie na choroby dróg oddechowych (54), na nowotwory (30), na choroby organiczne serca zmarło 19 osób; 29 dzieci niżej lat dwóch: 2 na chorobę nieżytu żołądka, 2 na dyfteryę, 2 na koklusz, 3 na odrę, 4 na szkarlatynę, 1 na tyfus brzuszny.

W czerwcu zaszło w Krakowie 144 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 26 obcych, leczonych w szpitalach. Najwięcej grasowała szkarlatyna (81 wypadków), poważnie też szerzył się koklusz (19), dyfterya (20), odra (18), ospica (15), róża (9), jaglica (11) itd.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 75, z czego 67 przez kontrakt kupna.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 9.682 sztuk bydła, z czego 2.768 bydła grubego, 3.357 cieląt, 10 owiec, 3.527 trzody chlewnej. Z tej sumy sprzedano do Krakowa 8.246 sztuk bydła, z czego 1.874 sztuk bydła grubego.

W trzech rzeźniach miejskich zabito 9.592 sztuk bydła, z czego 2.232 bydła grubego, 350 cieląt, 31 owiec, 3.728 trzody chlewnej.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Wydział Klubu zawiadamia Szanownych Członków o turnieju szachowym, który odbędzie się w październiku b. r. Klub mieści się w kawiarni p. Mrożyńskiego, na pierwszem piętrze, Rynek główny. Goście mile widziani.

Nowi Członkowie płacą 2 korony miesięcznie, korzystają z nauki i bogato wyposażonej biblioteki. — W każdy piątek zbiera się Wydział Klubu między godziną 6—7 w komplecie.

Restauracya w „Starym Teatrze". Nowi dzierżawcy restauracyi w „Starym Teatrze" pp. Kwiatkowski i Streit podejmowali onegdaj obiadem grono zaproszonych osób. Przybyli pp. wiceprezydent Sare, dyrektor magistratu dr. Grodyński, radca magistratu Buczkowski, dr Bogdański, r. m. Miedniak, Winkler, Sauer, Tylko, Trzciński, redaktorzy dzienników miejscowych i wielu innych. Wygłoszono szereg toastów, wśród których na szczególne podkreślenie zasługuje przemówienie wicepr. Sarego, który pił na pomyślność nowego przedsiębiorstwa. Sympatycznym restauratorom pp. Kwiatkowskiemu i Streitowi życzymy zasłużonego powodzenia.

Komedya koncesyi drożyźnianych.

Rząd austryacki, przyciśnięty do muru przez wzmagające się z dnia na dzień wrzenie wśród ludności z powodu olbrzymiej drożyzny, zwłaszcza z obawy przed ewentualną bierną rezystencyą kolejarzy, zaczął się od pewnego czasu nibyto energicznej drożyzną tą zajmować i krzątać około jej usunięcia i złagodzenia. Piszemy »nibyto«, ponieważ mamy aż nadto dużo powodów do powątpiewania o szczerości dotyczących zabiegów rządowych. Jak tam na jego akcyi, podjętej w celu ulżenia nędzy urzędniczej wyjdą szerokie koła urzędników — w tę kwestyę na razie się nie zagłębiamy. Obawiamy się jednak, że i rzekomo zamierzona drobna podwyżka płac urzędniczych nie na wiele im się przyda, jeśli obecna drożyzna nietylko się nie zmniejszy, lecz się nawet jeszcze zaostrzy. Natomiast to, co rząd dotychczas czynił przeciwko drożyźnie samej, zakrawa wprost na komedyę, na to tylko, aby zdawało się, że się coś robi. Już w przeszłym artykule wskazaliśmy na to, że ulgi frachtowe i inne dla rolników, tylko niepewne przyniosą korzyści, lecz na ceny produktów rolnych

w żadnym razie nie wpłyną. Dziś zaś w należytem oświetleniu przedstawić musimy drugą antidrożyźnianą akcyę rządu, mianowicie jego układy z Węgrami — mające na celu podwyższenie importowanego kontyngentu bydła i świń, a raczej mięsa tych zwierząt z Serbii. Organa rządowe dla uspokojenia opinii publicznej właśnie na tę akcyę wielki kładły nacisk, zapowiadając, że zwiększony import z Serbii napewno zmniejszy obecną drożyznę.

Tymczasem i ta akcya zakrawa na wielki humbug, nie amerykański nawet, lecz na prosty humbug biurokratyczny. Oto, co nam z zupełnie kompetentnej strony piszą w tej sprawie:

»Zamiar rządu austryackiego, aby powiększyć kontyngent importowy bydła i nierogacizny z Serbii — jest co najmniej już zupełnie spóźniony.

»Wskutek kilkoletniej wojny handlowo-cłowej z tem państwem, hodowla i produkcya bydła w Serbii — wogóle uległa zaniedbaniu. Z drugiej znów strony producenci tamtejsi, mając zamknięty zbyt do Austro-Węgier, postarali się o nowe pola zbytu, które też znaleźli rzeczywiście w Egipcie i na targach włoskich.

»To też, gdy przywrócono normalne stosunki handlowo-cłowe między Austro-Węgrami a Serbią, serbscy producenci nie byli w stanie wyzyskać nawet przyznanego im kontyngentu i dostarczyć na targi austryackie tej ilości bydła, jakiej tu potrzebowano i wymagano. Natarczywe starania w tym kierunku ze strony austryackich handlarzy, wydały tylko ten skutek, iż w samej Serbii ceny bydła bardzo się podniosły, i że i tam nawet, w kraju dawniej obfitującym w bydło, powstał brak mięsa.

»Na cóż więc zda się w obecnej chwili, wobec takiego stanu rzeczy w Serbii samej, chociażby najznaczniejsze podwyższenie serbskiego kontyngentu importowego? Brak bydła serbskiego wogóle sprawił, że dziś na targu wiedeńskim płaci się za kilogram mięsa z tego bydła przy całych sztukach 1·50 do 1·60 korony. Ponieważ zaś przy wywozie tego mięsa po za Wiedeń, do dalszych stron państwa, doliczyć trzeba jeszcze dalsze koszta frachtowe, podatek konsumcyjny, opłaty manipulacyjne i t. d. — na kilogramie razem co najmniej 15 halerzy, przeto w innych miastach monarchii mięso serbskie nie byłoby tańsze, jak 1·70 do 1·80 korony za kilogram czyli innemi słowy nie wytrzymałoby konkurencyi z mięsem krajowem, a już absolutnie nie z mięsem argentyńskiem, które otrzymywaliśmy po 1·20 do 1·30 K za kilogram. Cyfry te dowodzą wymownie i dowodnie, że podwyższenie kontyngentu serbskiego nie ma żadnego znaczenia, jako środek walki z drożyzną mięsa, bo ceny mięsa nie obniża.

»Tem też mógłby osiągnąć jedynie rozległy import mięsa argentyńskiego — a na ten import oba rządy, węgierski i austryacki jakoś się zgodzić nie chcą«.

Tyle ta informacya z kompetentnej strony. — Komentarze są tu naprawdę zbyteczne!

Po kijowskim zamachu.

Rana zadana Piotrowi Stołypinowi kulą z rewolweru Bagrowa okazała się śmiertelną. Po kilku dniach ciężkich cierpień pogromca rewolucyi rosyjskiej w sile wieku pożegnał się z tym światem.

Krwawa to ironia losu, że właśnie on, który chlubił się przed carem, iż zgniótł hydrę buntu w państwie, że pokonał teror rewolucyjny i przez to umożliwił znów carowi swobodniejsze poruszanie się po za murami ściśle strzeżonego pałacu — że właśnie on, jako pierwszy po rzekomem upokorzeniu kraju, padł śmiertelnie ranny tuż obok swego władcy.

Nie ulega wątpliwości, że ten sam los mógł był spotkać także Mikołaja II — że ocalał on jedynie dla tego, iż Bagrow — jego właśnie za cel swego strzału wybrać nie chciał. Bo gdyby miał był wolę po temu — nicby nie było cara zasłoniło przed jego kulą.

Łasce sprawcy zamachu, a nie opiece ministrów i czynowników swoich, zawdzięcza Mikołaj II swoje ocalenie w tym wypadku. Co za straszna, rozpaczliwa wprost sytuacya!

Nie byłyby go zasłoniły przed zamachem, jak nie zdołały zasłonić Stołypina, ani straże żandarmskie lub policyjne — ani osławiona Ochrana. Praktykowany przez nią ze zbrodniarską konsekwencyą system tropienia spisków i zamachów rewolucyjnych za pomocą szpiegów i konfidentów wśród samych terorystów, a więc system podwójnej zdrady i podwójnej nikczemności — zawiódł tym razem zupełnie. Co więcej: zbytnia gorliwość zbirów policyjnych a la Kurłow i Kulabko, ludzi o podłem sercu a ptasim mózgu, doprowadziła w tym wypadku system ten już do szczytu — absurdu.

Bo oto Stołypina zabił ten, któremu ci działacze łajdackiego systemu powierzyli właśnie straż nad jego życiem, ten na którego barki złożono [illegible] troskę o życie cara i jego ministrów.

Czyż [illegible] paradoks, sromotniejsz[illegible] umysłowego zniedołężenia »władz [illegible] czeństwa« i jaskrawszą ich komprom[illegible]

I takiemu systemowi, [illegible]ej... »Ochranie« car zmuszony jest powi[illegible]rzać pieczę nad cennem swojem życiem i zdrowiem.

Jeźli też co, to ten zamach kijowski powinien mu otworzyć oczy i uprzytomnić mu, — do jakich konsekwencyi i następstw prowadzi system rządów, opierający się wyłącznie na zdradzie, kłamstwie, podłości i wszelakiej nikczemności; jeźli co, to ta groźna dla niego chwila w teatrze kijowskim powinna stać się dla niego pewnego rodzaju objawieniem, iż dalsze wytrwanie przy tym systemie — będzie... śmiercią dla niego i dla caratu.

Niestety! niema najmniejszej nadziei, iżby zdołał on zrozumieć to objawienie. Przeszkadzają temu owe duchy ciemności, które dziś już własną straszliwą winę starają się zwalić na barki niewinnej ludności żydowskiej i wrażenie tego znamiennego faktu utopić w krwi, zagłuszyć jękami pogromów.

Oburzać się należy, że mimo rzekomego »zakazu carskiego« krew ta popłynie, że na przeładowanych zbrodniami barkach siepaczy carskich jeszcze jedna zaciąży ohydna zbrodnia.

Upadku tego spodlonego systemu konstytucyjnego absolutyzmu — którego twórcą [illegible] powstrzymać [illegible]. Bomby i rewolwery coraz częściej zapewne znów odzywać się będą — bo żywa dusza katowanych narodów nie da się uśmiercić — podłemi sztuczkami Kurłowów i Kulabków.

CENTRALNY BANK / ÚSTŘEDNÍ BANKA

Czeskich Kas Oszczędności — Filia w Krakowie — Českých Spořitelen

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

Wkładki oszczędności około kor. 115,000.000.

WADYA I KAUCYE

Wkładki na książeczki i rachunki bieżące oprocentowuje do **4 i pół procent.**

Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki przez własne banki.

Kasa i kantor wymiany

otwarte są przez cały dzień od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Rynek L. 42, a róg św. Jana L. 1.

Wszelkie transakcye bankowe w ramach statutu.

Futra!

wszelkiego rodzaju — poleca jedyny w kraju

Magazyn Futer Synów Stanisława Wrońskiego

Lwów, ul. Teatralna 5. Kraków, pl. Szczepański 2. Tarnów, pl. Sobieskiego 5.

W porze letniej: Futra do przechowania przez lato pod gwarancyą. — Wykonanie wszelkich robót znacznie taniej niż w zimie.

Pierwszorzędne pracownie!

Futra!

GARDEROBĘ DZIECINNĄ

dla chłopców do lat 14 dla panienek do lat 16 oraz kompletne wyprawy dla niemowląt w wielkim wyborze poleca

FRANCISZEK MARTIN

Kraków, Rynek gł. 12, vis-à-vis kościoła św. Wojciecha

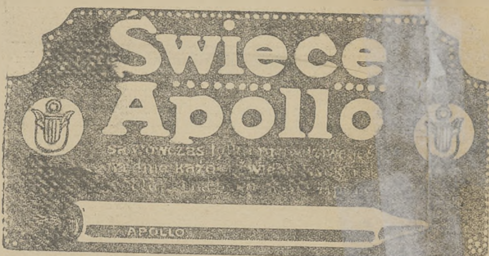
ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek główny, Linia A-B, (obok gł. trafiki)

Magazyn Nowości dla Pań

poleca: Bluzy, Halki, Czapki sportowe, Szale, Boa strusie, Woale, Żaboty, Ryszki, Kołnierze, Krawaty, Pledy, Paski, Parasolki, Parasole, Rękawiczki, Pończochy. **Fabryczny skład wstążek i koronek.** — Przybrania do sukien i kapeluszy.

W niedziele i święta sklep zamknięty. — — — — Listowne zlecenia odwrotnie



Kordyał grunwaldzki

trunek prawdziwie dobry, mocny, niesłodki, zastępuje angielski „Gin", zdrowy, smaczny, wyrób krajowy pierwszorzędny.

Powinien znajdować się w każdym domu, handlu łakoci, w restauracyach. — Przesyłka pocztą dwie butelki opłatnie do każdego urzędu pocztowego za zaliczką koron 7·—. — Przy odbiorze skrzynki 12 but. zawierającej znacznie taniej.

Dutkiewicz i Sowiński
Kraków.

Musgravego oryg. PIECE iryjskie

najlepsze i najoszczędniejsze „Dauerbrandy"

Największa siła ogrzowania! Najdokładniejsza regulacya!

poleca

J. MEISELS, KRAKÓW
Sp. z ogr. odpow.
ul. Karmelicka 6. Tel. 163.

Cenniki darmo.

Zakład pogrzebowy „Concordia"

JANA WOLNEGO

Plac Szczepański 2 (dom własny). Telefon 330.

F. LORD, biuro techniczne

Kraków, Lubicz L. 1.

Skład maszyn i przyborów dla wszystkich zakładów przemysłowych i gospodarczych, jako to: cegielń, tartaków, młynów, gorzelń i browarów. — Kompletne urządzenia cegielń i tartaków. Stale na składzie w wielkich ilościach i wszelkich dymenzyach rury, łączniki i armatury. — Motory parowe i benzynowe. — Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyny i sznury gumowe, węże gumowe i parciane, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirgłowe, papier szybrowy, drut do ceglarek i wiele innych artykułów. — Instalacye światła elektrycznego i przeniesienia siły. — Skład wszelkich artykułów elektrotechnicznych. — Elektromotory, wentylatory, świeczniki i lampy stołowe. — Lampy łukowe. Lampki żarowe. Lampki Tantala i Wolframa. —

— Ceny fabryczne. — Kosztorysy bezpłatnie. —

FAVORIT

żurnal sezonowy na jesień i zimę 1911/12.

Nowość! Wydanie z polskiem objaśnieniem mód; cena K 1·20, z przes. K 1·60, za zaliczką K 1·85 — poleca skład żurnali i gotowych krojów

M. LANDAU, Kraków, ulica św. Krzyża L. 5.

Prosimy żądać tylko wydania z polskiem objaśnieniem.

Spółka Fakturowa w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

ulica Juliana Dunajewskiego L. 3

założona dla Galicyi zachodniej przez **Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Filia w Krakowie.**

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie. — Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym — Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4½%

od następnego dnia po włożeniu. Wypłaca codziennie nawet [illegible] kwoty bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

Godziny urzędowe od 9—12½ i od 3—4½. W soboty jednorazowo od 9—2.

C. k. koncesyonowana i dyplomowana

Szkoła kroju damskiego modernistycznego

(Najnowszego).

Informacyi i wpisy w dni zwykłe od godziny 9—12 i od 3—6 ul. Sławkowska 29 (dawniej Basztowa 13).

Zjedn. austr. akcyjne Tow. żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Yorku		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro	
Argentyna	16 września	Francesca	21 września
Martha Washington	7 październ.	Laura	12 październ.
Oceania	14 „	Atlanta	18 listopada
Alice	21 „	Sofia Hohenberg	31 „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla Galicyi zachodniej i Bukowiny: **Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany GOLDLUST i Sp., Biuro spedycyjno-komisowe, Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: **Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2,** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany I., Karntnerring 7. II., Kaiser Josefstrasse 36,** oraz jeneralna Ajencya Austro-Americany Schenker i Ska.

BLUZKI, HALKI

od skromnych do najwytworniejszych. Szale angielskie Himalaja, koronkowe i gazowe. — Woalki, Rękawiczki, Pończochy. — Bielizna damska batystowa, webowa i perkalowa. — Trykoty damskie wełniane, jedwabne i Crepe de Santé

poleca

Karol Jarosz przedtem Zimler i Spółka

Kraków, Rynek gł. 41 Linia A-B.

Wybór wielki! Ceny niskie!

HOTEL SASKI

W KRAKOWIE

Pokoje od 3 koron wzwyż. — Omnibus przy każdym pociągu.

RESTAURACYA

pierwszorzędna. — Piwnice zaopatrzone w doborowe wina. — Sala restauracyjna na kilkaset osób. — Pięć gabinetów stylowo urządzonych. — Codziennie koncert muzyki salonowej.

KAWIARNIA

odnowiona i z przepychem urządzona. — Przeszło 150 pism. — Dwa bilardy systemu angielskiego.

Z poważaniem

Jakób Sichel, dzierżawca Hotelu Saskiego.

Wyrób i skład główny:

Apteka F. Gralewskiego w Krakowie.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający

Składy we wszystkich aptekach.

Dachy nie wymagające reperacyi!! Pokrycie murów od strony wiatru.

ETERNIT

ŁUPEK ASBESTOWY.

Zakłady eternitowe: LUDWIK HATSCHEK, Linz, Vöcklabruk, Wiedeń, Budapeszt, Nyerges-Ujfalu.

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Telefon 2047/VIII.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska L. 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

zarządcy Hotelu pod Różą.

poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. — Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. — Ceny umiarkowane. — Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. — Wędliny własnego wyrobu.

Już nadeszły TAPETY na sezon 1911

oraz linkrusta, sztukaterye, listwy itp.

STEFAN IGLICKI

KRAKÓW Sławkowska 10

MAGAZYN MEBLI I PRACOWNIA TAPICERSKO-STOLARSKA

Fabryka maszyn mleczarskich i cynowarnia oraz biuro techn.-mleczarskie

Józef Dobrzyński

Kraków, Sławkowska 12.

Dostarcza kompletnych urządzeń mleczarń, maślarń, obór itd.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Do wynajęcia

ul. Grodzka 13 na I. piętrze 6 pokoi, nyża, łazienka, 2 przedpokoje, pokój dla służby, kuchnia, (względnie 2 pokoje mniej.) — Na II. piętrze 4 pokoje frontowe, nadające się na biura lub interes.

Restauracya Starego Teatru

pod nowym zarządem otwarta została dnia 24-go września.

Doborowa kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. Piwo pilzneńskie. Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. Cztery gabinety artystycznie urządzone. Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie. Codziennie koncert muzyki salonowej. — **Antoni Kwiatkowski i Rudolf Streit,** restauratorzy.

Redaktor i wydawca **Zygmunt Rosner** — Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie — Rządca Drukarni L. K. Górski.